ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 12
Czwartek 12 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Walki w Katalonii i w Estramadurze

Pomoc żywnościowa Francji

dla Hiszpanii Republikańskiej

Komunikat sztabu wojsk republikańskich podaje, że ataki wojsk gen. Franco na froncie Estramadura pod Sierra Trapera i Torrejoncillo zostały dzięki ściągniętym z innych frontów posiłkom odparte. Pomimo oporu stawianego przez przeciwnika, wojska rządowe zajęły wzniesienie Mano de Hierro.

Bardzo gwałtowne walki rozegrały się na zachód od Carro de Penarroya i w Sierra Torozo i Sierra Mesagera.

Na froncie katalońskim w strefie Artesa-Segre wszelkie usiłowania przeciwnika zostały odparte.

Na odcinku południowym włoska dywizja ochotnicza Littorio zdołała odnieść pewne sukcesy w strefie La Figuera, Espluga, Francoli i Cabases. Na tym odcinku wojska rządowe odebrały jednak wzgórze 1051, biorąc jeńców do niewoli.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi: na odcinku Valsequillo — Penarroya ataki wojsk republikańskich kontynuowane były z mniejszą siłą.

Posuwanie się wojsk faszystowskich trwało nadal w Katalonii, gdzie zajęliśmy Fulleda, Blancafort, Lloa Garcia, oraz szczyty Drumenges, Busquets, Aguila, Prades i Roca.

***

Prasa paryska donosi, że z inicjatywy francuskiego ministerium spraw zagranicznych postanowiono wysłać do Hiszpanii republikańskiej 45,000 ton mąki francuskiej dla wypieku chleba. Postanowienie to uzyskało zatwierdzenie francuskiej rady ministrów.

Chamberlain



którego wizyta rzymska jest najpoważniejszym obecnie wypadkiem politycznym w Europie.

Stolica Chin zbombardowana

przez sto samolotów japońskich

Pomimo gęstej mgły, jaka panowała we wtorek nad Czung-Kingiem, nową stolicą Chin i siedzibą Rządu Czank-Kaj-Czeka prawie 100 samolotów japońskich pojawiło się nad miastem, zrzucając znaczną ilość bomb. Wedle doniesień ze źródeł japońskich — bombardowanie było bardzo skuteczne i uszkodziło szereg obiektów wojskowych.

Komunikat chiński donosi, że na całym froncie kantońskim toczą się ożywione walki.

Punktem centralnym akcji bojowej pozostaje na zachód od Kantonu m. Samszui, które obrócone zostało w perzynę na skutek nieustających walk.

W ciągu 2-ch ostatnich dni walczono najzacieklej pod m. Tsen-Czeng, na wschód od Kantonu. Japończycy usiłowali odebrać to miasto z rąk chińskich, przypuszczając raz po raz gwałtowne ataki na okopy chińskie. Tseng-Czeng pozostaje nadal w rękach chińskich; całe przedpole przed pozycjami chińskimi zasłane jest trupami.

W prowincji Szansi odbywa się w dalszym ciągu koncentracja oddziałów japońskich pod Fynlind, celem przeprawienia się na prawy brzeg Huan-Ho.

***

Jak donosi japońska agencja „Kokutsu", centrum zaopatrywania armii chińskiej w broń i amunicję przeniesione zostało do Rangoonu w Burmie Zebrali się tam liczni dostawcy broni i ich agenci; utworzono wielkie składy broni; Rząd zaś Burmy ze wszechmiar ułatwia przewożenie tej broni przez terytorium państwa.

Na protesty japońskie otrzymano odpowiedź, że handel bronią z Chinami jest sprawą czysto handlowa.

W Rangoonie otworzono filię banku Kuomintangu, która obsługuje tranzakcje bronią.

Psychoza wojenna w Ameryce

Znowu nalot „Marsjan"

na Stany Zjednoczone

W nocy z wtorku na środę wybuchła w dzielnicy Nowego Jorku Brooklyn panika przypominająca zajścia, jakie miały miejsce w czasie rzekomego nalotu Marsjan na St. Zjednoczone. Panika ta spowodowana została tajemniczym odgłosem, przypominającym warkot samolotów, który postawił na nogi mieszkańców całego Brooklyn. Cała dzielnica przypominała dom obłąkanych. Setki mężczyzn i kobiet w bieliźnie stało na ulicach miasta, patrząc z przerażeniem w niebo. Samochody policyjne, zaopatrzone w głośniki, przejeżdżały ulicami, usiłując uspokoić mieszkańców. Redakcje dzienników oraz posterunki policji były bez przerwy niepokojone alarmami telefonicznymi przerażonych mieszkańców, pragnących dowiedzieć się bliższych szczegółów o „nowym nalocie nieprzyjacielskim". Dotychczas nie zostało stwierdzone, jaki odgłos wywołał tę panikę, która świadczy o swojego rodzaju psychozie wojennej, panującej w St. Zjednoczonych.

Tajemnice walizy dyplomatycznej

Sir Was Sterry, b. sędzia egipskiego sądu najwyższego, odjechał wczoraj do St. Jean de Luz, gdzie z ramienia ambasady brytyjskiej weźmie udział w śledztwie, prowadzonym w związku ze sprawą t. zw. walizy dyplomatycznej, w której to sprawie aresztowany został wicekonsul brytyjski w San Sebastian.

Olbrzymie miasto

zagrożone przez pożary lasów

Gęsta chmura dymu rozciągająca się na skutek olbrzymiego pożaru, jaki wybuchł w stanie Wiktoria, zasłania całe miasto. Port w Philips Bay położony w pobliżu miasta jest również otoczony zasłoną dymną tak że okręty wjeżdżające do portu porozumiewać się muszą za pomocą syren, używanych zazwyczaj we mgle. Temperatura wynosi 45° C. i jest najwyższą, jaką notowano od r. 1860.

W Nowej Południowej Walii panuje fala upałów dochodząca do 50° C. W niektórych miejscowościach brak wody jest tak wielki, że cena szklanki wody wynosi 8 pensów.

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

W Paryżu odbyło się posiedzenie zarządu Międzynarodówki Zawodowej, na którym postanowiono przyjąć zaproszenie sekcji szwajcarskiej i najbliższy kongres Międzynarodówki urządzić w lipcu r. b. w Zurychu.

Najważniejszymi punktami porządku dziennego obrad będą: stosunek związków zawodowych do zagadnienia kryzysów ekonomicznych; program akcji w sprawie pokoju; oraz zagadnienia strategii i polityki związków i ich pozycji w państwie.

Obłędny wyścig zbrojeń

rujnuje całe gospodarstwo światowe

Ogłoszony w Genewie rocznik wojskowy Ligi Narodów na rok 1938 wykazuje, że wyścig zbrojeń, który ogólne zgromadzenie Ligi określiło już w roku 1936 jako wyścig ku nieznanym niebezpieczeństwom, zyskał w roku 1938 jeszcze na sile. Jak wynika z rocznika, ogólna suma wydatków wojskowych na świecie w roku 1938 wyniosła prawie 9.400 milionów dawnych dolarów złotych, t. zn. 604 miliardy franków francuskich wobec 8 miliardów, wydanych w roku 1937 Na 9 miliardów 400 milionów wydatków wojskowych w roku 1938 w 64 krajach, 7 wielkich mocarstw wydało 7 miliardów 400 milionów, czyli ok. 78,7 procent wydatków wojskowych całego świata. 10 lat temu, w roku 1929 te same 7 krajów wydały tylko 2 miliardy 800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 4 miliardów 200 milionów wszystkich wydatków wojskowych, czyli ok. 66,7 procent. Z ogólnej sumy wydatków wojskowych w roku 1938 na kraje europejskie przypada 72,3 procent, a mianowicie 6,800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 9,400 milionów.

Sytuacja w Palestynie

Sąd wojskowy w Jerozolimie skazał we wtorek wieczorem na śmierć 6-ciu Arabów, pojmanych 18-go grudnia r. ub. w pobliżu Hebron.

W Samarze zabity został wybuchem bomby policjant angielski. W rezultacie przeprowadzono rewizje w całej dzielnicy oraz zaaresztowano kilku Arabów.

Kontrtorpedowiec republikański „Jose Luis Diez" z powrotem w Gibraltarze



Aż do naprawy uszkodzonego w czasie bitwy okrętu oficerowie i marynarze udali się na front.

Nasz numer dzisiejszy ma 8 stron druku

Numer niedzielny na dzień 15 stycznia będzie miał

10 stron druku

o bogatej treści, ze wszystkimi, ostnimi wiadomościami.

Zamówienia i ogłoszenia do numeru niedzielnego, przyjmuje nasza Administracja. Centrala — Warszawa Warecka 7, telefon 5-1-80.

Echa bitwy morskiej

w cieśninie Gibraltarskiej



W czasie bitwy morskiej pomiędzy kontrtorpedowcem „Jose Luiz Diez" z flotą gen. Franco jeden z zabłąkanych granatów podpalił wioskę niedaleko Gibraltau. Na zdjęciu widzimy płonącą wieś.

Chamberlain i Halifax w drodze do Rzymu

Narady w Paryżu

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax odjechali we wtorek o godz. 11-ej rano z Londynu pociągiem „Golden Arrow" do Rzymu. W chwili odjazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację.

BEZROBOTNYM — NIE MUSSOLINIEMU.

W chwili przybycia pociągu do Dovra, doszło na peronie do nowej demonstracji antyrządowej ze strony grupy bezrobotnych, która rozwinęła wielki transparent z napisem: „uczyń zadość dezyratom bezrobotnych, a nie Mussoliniego".

W PARYŻU.

Premier Chamberlain i lord Halifax przybyli do Paryżą o godz. 17 m. 45. Na dworcu ministrowie angielscy byli powitani przez premiera Daladier, ministra Bonnet i ambasadora angielskiego sir Ericka Phipps'a. Ministrowie angielscy udali się natychmiast na Quai d'Orsay, gdzie rozpoczęły się narady w obecności ekspertów angielskich i francuskich.

ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW PARYŻA I LONDYNU.

Konferencja zakończyła się o godz. 19.05. Po drodze na dworzec publiczność żywo manifestowała na cześć brytyjskich mężów stanu, którzy opuścili Paryż o godz. 19.30. Po konferencji wydany został następujący komunikat oficjalny:

„W przejeździe przez Paryż udający się do Rzymu premier Chamberlain i lord Halifax skorzystali z okazji, aby odbyć na Quai d'Orsay rozmowę z premierem Daladier i min. Bonnet. Rozmowa to pozwoliła potwierdzić w całej pełni ogólną zgodność poglądów, ustaloną już poprzednio między obu rządami".

Podaj bratnią dłoń bezrobotnemu.

W Paryżu i Londynie bez entuzjazmu

oceniają podróż brytyjskich mężów stanu

ZANIEPOKOJENIE PRASY PARYSKIEJ.

Prasa paryska stwierdza naogół, że punkt widzenia rządu francuskiego o niecelowości mediacji premiera Chamberlaina w sporze francusko - włoskim jest całkowicie podzielany przez rząd angielski. Na łamach „Epoque' de Kerillis wypowiada się przeciwko podróży Chamberlaina do Rzymu, którą uważa za niewłaściwą w obecnej sytuacji politycznej. „Populaire" wyraża zaniepokojenie co do tematu rozmów rzymskich.

Opinia francuska, która dotychczas lekceważyła napięcie nastrojów antyfrancuskich w Rzymie, zaczyna ujawniać zaniepokojenie. „Petit Parisien" pisze, że kampania antyfrancuska prasy włoskiej bynajmniej nie ustała w przeddzień przyjazdu ministrów angielskich. Rzym jest przekonany, iż Rzesza poprze rewindykacje włoskie na wypadek dalszego zaostrzenia się stosunków między Rzymem a Paryżem. Ponadto Rzym wątpi w stanowczość Anglików, o ile chodzi o poparcie przez nich nieustępliwego stanowiska Francji. Taktyka włoska będzie — zdaniem pisma — zależała od wyników obecnych rozmów. „Le Temps" w artykule wstępnym poświęconym wizycie rzymskiej, zastrzega się, iż nie może być mowy o przeprowadzeniu junctim między sprawami hiszpańskimi, a kwestią rewindykacyj włoskich wobec Francji.

OSTRZEŻENIA PRASY LONDYŃSKIEJ.

Prasa londyńska zajmuje się celami podróży, wypowiadając rozmaite przypuszczenia i domysły. „Daily Telegraph" wyraża pogląd, że Mussolini może przedłożyć premierowi Chamberlainowi listę daleko idących żądań.

Wypowiada pogląd, że żądania Włoch winny być rozpatrzone w drodze rokowań pomiędzy Włochami a Francją. Podobne rozwiązanie spotka się z sympatią w Londynie.

Organ liberalny „News Chronicle' nawołuje Chamberlaina, aby nie czynił żadnych ustępstw Włochom w szczególności w sprawie hiszpańskiej. Solidarność francusko - angielska nie może być naruszona.

SCEPTYCYZM PRASY BERLIŃSKIEJ.

W Berlinie panuje naogół sceptyczny nastrój co do ewentualnych wyników podróży premiera Chamberlaina. Podróż ta, według berlińskich kół politycznych, mogłaby być uwieńczona powodzeniem jedynie w razie poczynienia pewnych ustępstw Włochom.

BUTNY TON PRASY WŁOSKIEJ.

Rzymska „Tribuna" polemizuje z prasą francuską i pisze, że Francja jest dłużniczką Włoch. Podstawą pretensyj włoskich jest traktat londyński z 1915 r., którego zobowiązania, jeżeli chodzi o Anglię, zostały wypełnione przez odstąpienie określonego terytorium w Afryce (Dżubaland).

Niekisch skazany

na dożywotnie więzienie

W procesie znanego literata niemieckiego, Ernesta Niekischa, oraz obu współoskarżonych, Drexela i Trögera, który toczy się w Berlinie, od 3 stycznia zapadł we wtorek po południu wyrok. Za zbrodnię przygotowania zdrady stanu oraz nielegalnego utworzenia stronnictwa politycznego, Niekisch skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie oraz bezterminową utratę praw obywatelskich. Drugi oskarżony, Drexel, skazany został na 3 lata 6 miesięcy ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 3-ch lat. Trzeci oskarżony, Tröger, któremu udowodniono jedynie nielegalne utworzenie stronnictwa politycznego, otrzymał 1 rok 9 miesięcy, która to kara zaliczona została na poczet aresztu śledczego.

Alarmujący raport

ambasadorów amerykańskich

Ambasadorowie amerykańscy w Londynie Kennedy, oraz w Paryżu Bulitt — obszernie zreferowali sekretarzowi stanu Hullowi sytuację europejską, po czym wzięli udział w poufnym posiedzeniu połączonych komisji wojskowych Izby reprezentantów i Senatu. Jak słychać, **Ambasadorowie zreferowali sytuację europejską w tonie znacznego zaniepokojenia, przy czym mieli zalecić przyjęcie** programu dozbrojenia w myśl życzeń prezydenta Roosevelta. Jednocześnie Lindbergh złożył raport w sprawie niemieckich zbrojeń lotniczych, na którego podstawie prezydent Roosevelt zamierza podwyższyć budżet lotnictwa amerykańskiego o dalsze 50 milionów dolarów, oraz wystosować do Kongresu nowe orędzie w sprawie obrony, w najbliższy czwartek.

(PAT.).

Doniosłe oświadczenie premiera Spaak'a

Premier belgijski Spaak przemawiając we wtorek na komisji spraw zagranicznych Senatu złożył następujące oświadczenie:

„Belgia wycofa się z prac londyńskiego komitetu nieinterwencji o ile komitet nie będzie przestrzegał najściślejszej bezstronności w stosunku do obu walczących stron w Hiszpanii. **Ponieważ gen. Franco otrzymuje w dalszym ciągu pomoc od mocarstw obcych, Belgia czuje się zmuszona do rewizji całego problemu i stanowiska jakie zajmie na przyszłość".**

Oświadczenie to tłumaczą w niektórych kołach jako zapowiedź zniesienia przez Belgię zakazu wywozu broni do Hiszpanii republikańskiej. (ATE).

Plan ewakuacji Żydów

z Niemiec

„Evening Standart" donosi, że w czasie swego niedawnego pobytu w Berlinie gubernator Banku Angielskiego, Montague Norman, przedłożył prezydentowi Reichsbanku, Schachtowi, konkretny plan ewakuacji Żydów z Niemiec. Plan ten bierze pod uwagę trudności transferowe Niemiec i dlatego przewiduje, że każdy Żyd, opuszczający Niemcy będzie mógł zabrać ze sobą część swego majątku w kilku ratach rozłożonych na dłuższy okres czasu. Wzamian za to, Anglia przyszłaby Niemcom z pomocą w ich trudnościach eksportowych Według Normana, sam efekt psychologiczny w takich krajach jak Stany Zjednoczone, byłby dostatecznie wielki, by złagodzić bojkot towarów niemieckich. Również Norman twierdzi, że o żadnej pożyczce dla Niemiec nie może być mowy. Projekty Normana spotkały się z życzliwym przyjęciem Schachta. (ATE).

Hitlerowski dyrektoriat

w Kraju Kłajpedzkim

SFORMOWANIE SZTURMÓWEK

„Memeler Dampfboot" donosi o utworzeniu na rozkaz dr. Neumanna w Kłajpedzie i w powiecie kłajpedzkim t. zw. oddziałów bezpieczeństwa, których zadaniem ma być „czuwanie nad rozpowszechnianiem światopoglądu narodowo-„socjalistycznego' w kraju kłajpedzkim". Zebrania organizacyjne odbyły się w dn. 7 stycznia. W najbliższym czasie tego rodzaju oddziały bezpieczeństwa mają być założone również w pozostałych dwuch powiatach obszaru kłajpedzkiego. Chodzi tu o organizację analogiczną do hitlerowskich szturmówek.

TYLKO JĘZYK NIEMIECKI.

Dyrektorium anulowało zarządzenie, mówiące o tym, iż nauczyciele wykładowcy w szkołach kraju kłajpedzkiego muszą składać egzamin ze znajomości języka litewskiego. Również anulowano zarządzenie, aby rozporządzenia władz szkolnych były publikowane w 2-ch językach, t. j. litewskim i niemieckim. Obecnie zarządzenia te wydawane będą jedynie w języku niemieckim. Wedle obiegających kraj kłajpedzki pogłosek mają być także skasowane napisy litewskie nazw ulic oraz stacji kolejowych na terenie całego kraju kłajpedzkiego

Po zajściach w Sevluszu

W związku z napadem na konsulat R. P. w Sevluszu na Rusi Podkarpackiej, dokonanym w dniu 9 stycznia i energicznym protestem Polski w Pradze, premier Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepraszając go za karygodny wybryk ochotniczych formacyj karpatoruskich. Równocześnie czecho-słowackie ministerium spraw zagranicznych złożyło wobec poselstwa R. P. w Pradze wyrazy żywego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.

We wtorek poseł czecho-słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w M. S. Z., p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed konsulatem R. P. w Sewliuszu i ponowił zapewnienia Rządu czecho-słowackiego, iż winni zostaną pociągnięcie do surowej odpowiedzialności.

Min. Beck na Zamku

PAT komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. Ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Becka.

Pierwsza tegoroczna sesja Izby Deputowanych

Pierwsza tegoroczna zwyczajna sesja Izby Deputowanych otwarta została we wtorek o godz. 15.10 przez najstarszego wiekiem deputowanego Sales. Sales, otwierając posiedzenie, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił przywiązanie Francji do pokoju oraz złożył hołd wysiłkom pokojowym Chamberlaina. Cała Izba oklaskiwała te ustępy Sales'a, w których stwierdzał on, iż ludność kolonialna jest mocno przywiązana do Metropolii. Nie zgodzimy się — oświadczył on — aby oddzielono ją od nas, handlując nią, jak towarem, lub też zdawkową monetą.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru prezydium. Przewodniczącym Izby został ponownie obrany Herriot 421 głosami.

W tym samym czasie zebrał się również i Senat, który jednak odroczył wybór swego prezydium do następnego posiedzenia. (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

PRZEDWOJENNE GLOBUSY.

W Wiedniu pojawiły się globusy szkolne, na których wszystkie dawne kolonie niemieckie oznaczone są tym samym kolorem, co Rzesza, i noszą nazwy „kolonie Rzeszy niemieckiej".

ANNY ONDRA — OSKARŻONA O SZPIEGOSTWO.

Prasa paryska donosi z Berlina, jakoby gwiazda filmowa Anny Ondra — która wyszła zamąż za b. mistrza świata, boksera niemieckiego Schmelinga miała zostać aresztowana za przekroczenie przepisów dewizowych, a nawet za szpiegostwo.

ECHA ZABÓJSTWA VON RATHA

Paryski sąd apelacyjny podniósł wymiar kary z 4 na 6 miesięcy więzienia dla małżonków Grynszpan, za udzielenie gościny swemu bratankowi Herszelowi Grynszpanowi, który nie miał prawa pobytu w Paryżu i dokonał zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha.

MUZEUM PARASOLI.

Organizatorzy oryginalnego „Muzeum parasoli" w Stresie zwrócili się do premiera Chamberlaina z prośbą o przesłanie do zbiorów muzealnych parasola, z którym premier angielski odbył podróż do Monachium we wrześniu. Premier odpowiedział odmownie, stwierdzając, że jego parasol jest zbyt seryjny i zbyt zniszczony, aby mógł figurować w muzeum parasoli włoskich. Autograf listu Chamberlaina wystawiony będzie w muzeum w Stresie, którego otwarcie nastąpić ma za parę miesięcy.

ZAŁOGA „JOSE LUIS DIAZ".

Kapitan, oficerowie i załoga kontrtorpedowca „Jose Luis Diaz", należącego do rządu barcelońskiego, którzy byli internowani w wojskowych barakach w Gibraltarze, zostaną odesłani na pokładzie brytyjskich kontrtorpedowców do jednego z hiszpańskich portów rządowych.

ZBRODNIA PROFESORA.

Donoszą z Czerniowiec o wykryciu tam niezwykłej zbrodni. Mianowicie żona profesora miejscowego uniwersytetu, Stefania Bratescu zmarła w tych dniach wskutek obrażeń wewnętrznych, zadanych jej przez męża, który według zeznań świadków był sadystą i tyranizował swą ofiarę już od szeregu lat. Oskarżenie wysunięte pod adresem znanego profesora wywołało w Czerniowcach ogromną sensację.

SAMOBÓJSTWO NA SCENIE.

W jednym z teatrów bukaresztańskich, młoda śpiewaczka, Dalia Faresowa, podcięła sobie na scenie w czasie przedstawienia w zamierze samobójczym żyły.

RADIO URATOWAŁO MU ŻYCIE.

Jeden z kupców kopenhaskich nabył w aptece magnezję jako środek przeczyszczający. Niedoświadczony sprzedawca wręczył, jak się okazało, zamiast magnezji silną truciznę, podobną zresztą z wyglądu do magnezji. Właściciel apteki, zorientowawszy się w pomyłce, zalarmował radiostację, która nadała ostrzegający komunikat. Komunikat ten usłyszała rodzina kupca w momencie, gdy nalewano już wodę do szklanki celem zażycia środka.

Włamanie do siedziby

socjalistów austriackich na emigracji

Socjalistyczny „Populaire" donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy dokonali włamania do siedziby socjalistów austriackich, przebywających w Paryżu na emigracji. Biurko i szafy, zawierające akta, zostały wyłamane, podobnie, jak i drzwi wejściowe.

Znowu napad na listonosza

Z Grudziądza PAT donosi: W poniedziałek wieczorem na skrzyżowaniu dróg, prowadzących z Wełcza w kierunku Mokrego, Leśniewa i Zakurzewa, tajemniczy osobnik w bliskiej odległości oddał trzy strzały do listonosza wiejskiego, 22-l. Tadeusza Henslika z Wełcza, raniąc go śmiertelnie. Ostatnim wysiłkiem Henslik, broczący krwią, doczołgał się do agentury pocztowo - telegraficznej w Leśniewie, gdzie zdołał tylko wypowiedzieć słowa: „jestem postrzelony" i padł nieprzytomny. Z Leśniewa zaalarmowano komendę policji. Okazało się, że Henslikowi zginęło z torby 60 zł., które prawdopodobnie morderca zabrał. Na miejscu został natomiast rower, broń i torba listonosza. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie we wtorek rano zmarł. Władze przeprowadzają energiczne śledztwo.

Katastrofy lotnicze

— Szczątki samolotu wojskowego, który z czterema członkami załogi wystartował z m. Prestwick (Szkocja), zostały odnalezione przez pasterzy u podnóża jednego z najwyższych szczytów południowej Szkocji — Corserine. Samolot wraz z załogą jest spalony.

— Francuski samolot wojskowy, na którym znajdowało się 3-ch oficerów oraz 1 żołnierz, uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Bechar, w północnej Afryce. Samolot spadł ze znacznej wysokości i został strzaskany. 2-ch oficerów poniosło śmierć na miejscu, trzeci oficer i żołnierz odnieśli bardzo ciężkie obrażenia.

Litwa ogłasza neutralność

We wtorek Sejm litewski na nadzwyczajnej sesji przyjął ustawę o neutralności. Ustawa ta jest analogiczna do ustaw, ogłoszonych już w Łotwie i Estonii.

Przebudzenie

Donieśliśmy w depeszy o wizycie parlamentarzystów francuskich w Hiszpanii republikańskiej. Byli to prawie wyłącznie członkowie partii radykalnej, rządzącej obecnie we Francji. Podczas bytności swej w Katalonii złożyli oni wizytę prezydentowi Companysowi, premierowi Negrinowi, byli w parlamencie katalońskim, byli też na froncie.

Na czele delegacji stał b. minister w gabinecie Bluma, pos. De Tessan. Z kilkakrotnych jego przemówień przytaczamy następujące zdania:

„Jesteśmy przekonani, że wyjdziecie zwycięsko z tej wojny. Ale wiemy też, że w tych chwilach decydujących postępowcy i demokraci potrzebują pomocy i poparcia wszystkich swych przyjaciół. I dla tego jesteśmy tutaj. Nie przybyliśmy dla wygłoszenia mów i wychwalania męstwa i bohaterstwa waszych żołnierzy.

Przybyliśmy celem dodania wam odwagi. Wybiła godzina, kiedy wszyscy demokraci powinni spełnić swój obowiązek i my spełnimy ten, który nam przypadł w udziale.

...Prowadzicie wojnę nie tylko w obronie swych praw i swej niepodległości, lecz także dla ratowania cywilizacji śródziemno-morskiej.

De Tessan przyznaje, że w opinii burżuazji francuskiej panowała dotąd konfuzja co do sensu wojny w Hiszpanii i dodaje:

„Opowiemy co ta wojna oznacza, powiemy prawdę. Musimy przyznać, że ta konfuzja ma swe źródło w propagandzie, która przedstawiała waszą walkę jako ruch rewolucyjny. Nieporozumienie jest już prawie wyjaśnione, ale trzeba je w całości usunąć. Ułatwimy wam pomoc dla ludności cywilnej w żywności i lekarstwach.

...Czujemy wszyscy, jakie są obowiązki Francji wobec demokracji hiszpańskiej".

Pos. André Albert, przemawiając w parlamencie katalońskim, oświadczył:

„Sytuacja w Europie od dwóch lat wskazuje, że wielu szczerych demokratów francuskich popełniło błąd. Nadawali oni słowu: ojczyzna znaczenie zbyt wąskie i sądzili, że Francja powinna się zamknąć w swych granicach. Interesy Francji obejmują całe Morze Śródziemne i trzeba rozumieć, że kraj nasz jest zainteresowany w utrzymaniu równowagi śródziemno-morskiej. Francja nie ma prawa być obojętna wobec tego, co się dzieje poza jej granicami. Kiedy nam mówią, że dzieciom hiszpańskim brak mleka i chleba, my ślimy o nadmiarze zboża we Francji i że byłoby to dziełem prostego braterstwa oddać ten nadmiar zboża hiszpańskiej ludności cywilnej, a dzieciom dać mleka.

Mamy nadzieję, że podróż nasza nie będzie bezużyteczna i że dzięki naszej akcji u Rządu i w parlamencie, osiągniemy to, że ci co walczą, cierpią i umierają za Francję tak samo jak za Hiszpanię, uzyskują prawo otrzymania pomocy, jakiej im Francja udzielić może. Dzisiejsza młodzież francuska rozumie, że pod maską walki z komunizmem kryje się pretekst dla nowej formy zaborczości". *B.*

Pierwsza sprawa „masońska"

Jej przebieg i jej wyniki

Odbyła się więc wczoraj rozprawa sądowa p. prof. St. Strońskiego przeciwko p. prof. L. Kozłowskiemu. Rozprawa była „masońska". P. Kozłowski twierdził w swoim słynnym artykule na szpaltach „Polityki", że p. Stroński, pisarz „narodowo - katolicki", jest „masonem". P. Stroński poprosił — zupełnie słusznie, — ażeby mu ten zarzut udowodniono.

No, i odbyła się rozprawa przed stołecznym Sądem Okręgowym.

Przewodniczył p. sędzia Turowski. W imieniu p. Strońskiego występował mec. Szurlej, w imieniu p. Kozłowskiego — mec. Wilski.

Wynik?

P. Leon Kozłowski został skazany na miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny.

Przebieg rozprawy?

Mówiąc bezstronnie, nie było żadnej specjalnej „sensacji".

P. Kozłowski nie ujawnił żadnych „katalogów masońskich". — Dał do zrozumienia, że tylko p. gen. Sławoj - Składkowski mógłby te katalogi, „dotykane palcami" pp. redaktorów „Jutra Pracy" ujawnić. Dlaczego akurat p. min. Składkowskiego trzeba obarczyć troską o ujawnienie owych katalogów? — nie wiemy.

P. Kozłowski wyraził gotowość przeproszenia publicznie p. Strońskiego pod warunkiem, że pp. Kozłowski i Stroński będą odtąd razem pracowali przeciw „masonom". P. Prof. Stroński zrezygnował — w formie bardzo uprzejmej — z propozycji wspólnej z p. Kozłowskim akcji „antymasońskiej". P. Stroński ocenił raczej... sceptycznie walory „akcji" p. Kozłowskiego.

P. Kozłowski w ostatnim słowie oświadczył: Gotów jestem przeprosić prof. Strońskiego tylko wówczas, gdy będą ujawnione spisy masonów, ja zaś uważam się za nieuprawnionego do ich ujawniania.

Po półtoragodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, o którym napisaliśmy na wstępie.

***

W motywach Sąd stwierdził: Wina jest udowodniona nie tylko zeznaniem prof. Strońskiego i dokumentami, ale i własnym wyjaśnieniem oskarżonego (prof. L. Kozłowskiego).

Sprawa jest nieskomplikowana. Osk. Kozłowski napisał, a osk. Zajączkowski (red. „Polityki") umieścił artykuł, zarzucający p. prof. Strońskiemu należenie do loży „Wielkiego Wschodu". Oskarżony dowodu nie przedstawił. Dowodem byłby katalog, ale go nie złożono. Winę ustalono. Chodziło więc o wymiar kary. Zarzut w stosunku do człowieka, którego działalność była znana na terenie politycznym, profesora uniwersytetu katolickiego, mógł poderwać doń zaufanie i utrudnić pracę dziennikarską.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, że nie widać, aby oskarżony (p. L. Kozłowski) chciał działać szczególnie złośliwie w stosunku do prof. Strońskiego i że nie miał z nim żadnych porachunków osobistych.

Sąd wziął pod uwagę, iż oskarżony działał z pobudek ideowych...

Sąd orzekł, iż wysłuchawszy głosu oskarżonego i wziąwszy pod uwagę osobę jego i przeszłość, nie może uznać, by oskarżony (p. L. Kozłowski) kłamał, iż widział katalog i w nim nazwisko prof. Strońskiego. Sąd przyszedł do przekonania, iż prof. Kozłowski katalog widział, kwestią jest tylko ,czy ów katalog był autentyczny. Sąd uważa, iż można w to wątpić, gdyż katalogi, ogłaszane w swoim czasie w Niemczech i w Szwajcarii, nie zawsze były kompletne.

Sąd uważa, iż są dowody na to, iż prof. Stroński nie należał do loży masońskiej ze względu na to, co powiedział i ze względu na poprzednią działalność.

Sąd nie uważał, by należało wymierzyć surową karę i zdaniem Sądu kara może być uważana za najniższy wymiar kary.

***

Słowem — co do sławetnych „katalogów" — jesteśmy po procesie tak samo „mądrzy", jak przed tym.

Sprawa ukraińska

Z Komisji Budżetowej Sejmu

Wczoraj Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała budżety. Prezydium Rady Ministrów, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Trybunału Kompetencyjnego, Funduszu Kultury Narodowej, P. A. T. Sprawozdawcą tych budżetów jest pos. Gdula.

SPRAWA UKRAIŃSKA.

Po sprawozdaniu pos. Gduli zabrał głos pos. Celewicz, który zajął się ogólnymi zasadami polityki w sprawie ukraińskiej.

Sprawa ukraińska ma dwa punkty widzenia: jeden dotyczy Ukraińców w obrębie Państwa Polskiego, a drugi — 30 milionów. Ukraińców po za granicami Państwa. Ten ostatni wzgląd sprawia, że problem ukraiński nie może być traktowany tylko jako sprawa czysto wewnętrzna.

Po śmierci marsz. Józefa Piłsudskiego myśl państwowa polska raczej posuwa się w kierunku koncepcji Dmowskiego.

Nigdy nie liczyliśmy na to, aby Polska cośkolwiek czyniła z sentymentu dla Ukraińców. Sądzimy raczej, że interes narodu ukraińskiego da się pogodzić z polską racją stanu. Pierwszą zasadą musi być jednakowe traktowanie narodu ukraińskiego na wszystkich terytoriach ukraińskich w obrębie Państwa Polskiego. Następnie, jeżeli chodzi o politykę personalną, należy dopuścić młodzież ukraińską do służby państwowej, samorządowej i innej. Dalszą sprawą są wybory samorządowe i chodziłoby o przyśpieszenie rozstrzygnięć protestów przez N. T. A. Dalszą sprawą jest działalność PAT. Polityka zagraniczna nie należy do tej dyskusji, natomiast propaganda wewnętrzna, jaką prowadzi P. A. T., Radio i prasa, niepotrzebnie drażni wielki odłam narodu ukraińskiego, nie odnosząc pozytywnego skutku w danej sprawie, t. j. w uzyskaniu wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Niezbędnym jest, ażeby Rząd wystąpił z programem polityki w sprawie ukraińskiej w wielkim stylu, w tym, czy owym kierunku.— Natomiast stan chwiejny jest szkodliwy, gdyż nikogo nie zadowala.

Pos. Wagner stwierdza, że jeżeli współżycie pomiędzy narodem polskim a ukraińskim pogorszyło się, to wina leży po stronie Ukraińców, gdyż „chcecie być i jesteście narzędziem obcych agentur". Jutro będę jeszcze obszernie mówił o waszej akcji antypaństwowej. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to ze Wschodu czy to z Zachodu.

POLITYKA BIURA FILMOWEGO PAT.

Następnie pos. Żenczykowski staje w obronie PAT. Niepokoi go jednak polityka Biura Filmowego. Polska produkcja filmowa zaspakaja 10 proc. zapotrzebowania w Polsce. Poza tym produkcja filmowa znajduje się w rękach żydowskich i najwyższy czas, żeby Rząd zajął się zagadnieniem filmu polskiego.

OŚWIADCZENIE POS. CELEWICZA.

Pos. Celewicz oświadcza, iż z ust posła Wagnera pod adresem posłów ukraińskich i polityki jaką prowadzi ukraińska parlamentarna reprezentacja — padła obelga, iż jest to „klika agentur obcych". Przeciw temu stanowczo się zastrzegam, żądam albo odwołania, albo dania dowodów. Sprawę te będę kontynuował na terenie, który mi pozostaje do dyspozycji.

ZADŁUŻENIE PAT.

Pos. **Barański** stwierdza, że N. I. K. wykazuje, iż PAT. do r. 1937 nie placii podatków i zadłużenie wynosi 470.000 zł., tj. ośmiokrotną roczną wpłatę do Skarbu Państwa. Należy z tym zadłużeniem skończyć. N. I. K. jest zwolennikiem zlikwidowania przymusu centralizacji zamówień na druki przez urzędy państwowe w PAT. Ta centralizacja dotkliwie odbija się na wielu instytucjach państwowych jak i na przemyśle drukarskim.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE I UKRAIŃSKIE.

P. Skrypnyk oświadcza: Wydaje mi się, iż w kwestii ukraińskiej zbyt sobie upraszczamy dyskusję. Żąda się od nas Ukraińców, aby wydarzenia, które się dzieją poza granicami Państwa nie wpływały na społeczeństwo ukraińskie. To się jednak dzieje samo przez się, Wydarzenia te dzieją się poza naszą wolą i nie z naszej inicjatywy, jednak dotyczą Ukraińców zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego, a to odbija się na społeczeństwie ukraińskim w Polsce. Ciężko przeżywamy to co się dzieje na wschód od naszych granic. Te 9.000.000 naszych braci, którzy są tam uciskani — to wywołuje refleksje, przeżywania. Nic nie uczyniono, aby stworzyć jakieś pozytywne wartości, któreby przyciągały społeczeństwo ukraińskie do Państwa. Część społeczeństwa polskiego przeszła do czynnej akcji w stosunku do Ukraińców. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jeden niebezpieczny moment, jakim jest popieranie rusofilstwa, co daje się ostatnio zauważyć. Barometrem jest tu działalność kościoła prawosławnego, w którym w wielu wypadkach przechodzi się do odprawiania nabożeństw w języku rosyjskim. Na Wołyniu nie można dostawać gazet ukraińskich, natomiast w kioskach Ruchu wszędzie znajdujemy prasę rosyjską.

KWESTJA ŻYDOWSKA.

P. Mincberg: PAT. zabarwia nie tylko informacje dotyczące życia wewnętrznego, ale i fakty z polityki zagranicznej, w szczególności państw totalistycznych. Cały świat wstrząśnięty był tragedją Żydów niemieckich, ale PAT. nie podał ani słowa o reakcji zachodnich społeczeństw i zachodnich mężów stanu Zadaniem Rządu jest łagodzić przeciwieństwa i przestrzegać równości obywateli. Tymczasem Rząd przychodzi z pomocą ugrupowaniom, które dążą do zniszczenia Żydów w Polsce, na gwałty popełniane na wyższych uczelniach nie reaguje. Mówca uważa, że należy stworzyć warunki dla emigracji, łączy jednak to zagadnienie z problemem uzyskania przez Polskę kolonji, których wymaga ekspansja gospodarcza Polski. Na zakończenie zwraca się z apelem do P. Premiera o rozwiązanie sprawy Zbąszynia.

P. Stahl: P. Mincberg identyfikuje problem emigracji żydowskiej z problemem uzyskania przez Polskę kolonij. Takie postawienie sprawy nie odpowiada ambicjom ludności żydowskiej, która dąży do posiadania własnej ziemi. Mówca kategorycznie przeciwstawia się sugestjom p. Mincberga, jakoby Polska dążyła do zniszczenia Żydów.

***

Następnie przemawiał p. Premier gen. Sławoj Składkowski.

Refleksje

Mocarstwowość

Teraz w modzie jest „MOCARSTWOWOŚĆ". Bodaj że sześć razy w tygodniu mówi o niej „Gazeta Polska", a potem „Kurier Poranny" i prasa „narodowa" i cała plejada tygodników, które im są mniejsze, na tym wyższe wspinają się koturny, by „kazać" narodowi o potrzebie mocarstwowości...

Mocarstwowość za wszelką cenę!

Niech tam dochód społeczny ludności na głowę będzie jednym z najmniejszych w Europie; — niech chłop polski i ukraiński je jałowe ziemniaki i przymiera głodem na przednówku; — niech trzy ćwierci miliona dzieci w Polsce nie chodzi do szkół, a pół miliona bezrobotnych żyje w zimie z akcji dobroczynnej, — ale niech Polska będzie mocarstwem!

Zaszczyt mocarstwowości trzeba czymś opłacić, choćby nawet szczęściem i dobrobytem ludności.

Ot, taka na przykład SZWECJA. Ona nigdy nie będzie MOCARSTWEM! Wprawdzie nie ma w niej głodnych i nie ma analfabetów — i niedawno jeszcze zazdrościł jej publicznie dostatków i szczęścia polski minister spraw zagranicznych, choć kraj jego ma lepszą i urodzajniejszą glebę, więcej bogactw naturalnych i więcej zdolnych rąk do pracy i więcej słońca, — ale Szwecja nigdy nie będzie „mocarstwem"!...

Czasem — ot tak, jak było z p. ministrem Beckiem — błyśnie komuś przelotna myśl zazdrości i zrodzi się w polskiej głowie refleksja, na czym właściwie polega MOCARSTWOWOŚĆ PAŃSTWA, — czy warto się o nią ubiegać i czy nie jest ona mniej cenna, niż SPOKÓJ, ZADOWOLENIE, KULTURA i DOBROBYT LUDNOŚCI? Ale wnet — na szczęście — rozwiewa te... antypaństwowe rojenia nasza mocarstwowa prasa!

Boję się jednak, że — wbrew temu — coraz więcej obywateli mocarstwowej Polski zaczyna zazdrościć małej Szwecji — nie jej MOCARSTWOWOŚCI, której NIE MA, lecz MOCY, którą MA, — i coraz więcej Polaków zaczyna wierzyć, że celem każdego państwa i jego ideałem — jest nie PAŃSTWO MOCARSTWOWE, lecz PAŃSTWO MOCNE I SZCZĘŚLIWE.

n. t.

Podziękowanie

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ręce Szanownego Pana składamy z głębi serca płynące podziękowanie wszystkim towarzyszom partyjnym Zmarłego Stefana Marcelego **Luxemburga** za okazane nam współczucie i wzięcie udziału w odprowadzeniu drogich nam Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Stanisława Luxemburgowa.
Irena Luxemburg.

Pokwitowania

Na Głodne dzieci Hiszpanii.

K. W. z Poturzyna	Zł 7.—
Kom. PPS w Zakopanem	„ 29.80
W. M. O.	„ 3.—

Na Dom im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

O.K.R. P.P.S. w Siedlcach	Zł 7.—

Wybory do Rady Miejskiej w Szczakowej

Dn. 8 stycznia odbyły się wybory do Rady Miejskiej z następującym wynikiem:

P. P. S. i Związki Klasowe — 6 mandatów.

Lista demokratyczna — 3 mandaty.

„Ozon" — 3 mandaty.

Po Rzymie-Genewa

Ambasador francuski w Berlinie Coulondre, który w najbliższym czasie powraca na swą placówkę, został przyjęty przez prezydenta republiki Lebrun'a i ministra spr. zagr. Bonnet'a.

Rozmowa ministra Bonnet'a z ambasadorem dotyczyła stosunków francusko - niemieckich. Min. Bonnet wyjeżdża w sobotę do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Podczas sesji Rady min. Bonnet spotka się z angielskim ministrem spraw zagr. lordem Halifaxem, który przyjedzie do Genewy bezpośrednio z Rzymu.

Lord Halifax poinformuje niewątpliwie min. Bonnet'a o wynikach rozmów, przeprowadzonych przez ministrów angielskich z ministrami włoskimi w Rzymie.

Zmarnowane wysiłki

Minęło już dziesięć lat od chwili, gdy rozpoczęto planową akcję zniszczenia nas. W pierwszym dziesięcioleciu naszej państwowości stanowiliśmy siłę stale rosnącą. Opierając się na instytucjach demokratycznych i na potęgującej się wciąż świadomości mas pracujących, zdobywaliśmy w państwie coraz to większe znaczenie. Punkt kulminacyjny osiągnął ten proces w r. 1928. W wyborach parlamentarnych P.P.S. zdobyła półtora miliona głosów, marszałkiem Sejmu został wódz Polski Pracującej *Ignacy Daszyński*, szereg poważnych ośrodków miejskich znajdował się pod rządami owocnie pracujących samorządów socjalistycznych, kierownictwo samorządu ubezpieczeniowego spoczywało prawie wyłącznie w naszych rękach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę strukturę gospodarczą Polski o charakterze w przeważającej mierze rolniczym i małą stosunkowo liczebność klasy robotniczej, były to osiągnięcia bardzo poważne, świadczące o skuteczności prowadzonej od kilkudziesięciu lat pracy politycznej i wychowawczej.

I wtedy uknuto plan zniszczenia nas. Ci, którzy zamiar ten powzięli, wyobrażali sobie to w sposób bardzo prosty. P.P.S. w ich przekonaniu była to „zgniła" partia demokratyczno - parlamentarna. Siła P. P. S., jak im się zdawało, polegała na „aparacie", na personelu parlamentarnym w pierwszym rzędzie. na sprawnie działającej organizacji politycznej, na funkcjonariuszach związków zawodowych („biurokracji związkowej") i składkach płaconych przez setki tysięcy zawodowo zorganizowanych robotników, na członkach partii zatrudnionych w Kasach Chorych i samorządach o większości socjalistycznej. Odebrać nam to wszystko, zniszczyć te podstawy naszej siły, a P.P.S. przestanie być czynnikiem groźnym dla przeciwników.

I przystąpiono do stopniowej realizacji tego planu. Znaleziono w naszych szeregach sojuszników. Przy ich pomocy próbowano rozbić organizację naszą polityczną i zawodową od wewnątrz. Stworzono organizacje rozłamowe, odciągnięto m. i. od partii ówczesną organizację warszawską, wyłuskano tych czy innych działaczy, zależnych ekonomicznie lub mniejszej próby moralnej. Zużyto na ten cel wiele wysiłku i pieniędzy. Nowe organizacje korzystały obficie z subsydiów. W ten sposób miano zadać cios stanowczy naszemu „aparatowi" partyjnemu i zawodowemu, miano zniszczyć źródła naszej siły. Liczono na to, że nowotwory polityczne i zawodowe, głoszące „odrodzenie" ruchu, staną się ośrodkami nowej siły, podporządkowanymi całkowicie planom czynników rządzących.

Następnie w sposób bezwzględny i brutalny „zlikwidowano" nasze wpływy w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Specjalnie w tym celu zniszczono ich samorząd. Usunięto od pracy wielu wytrawnych, pożytecznych i zasłużonych pracowników, których jedynym grzechem było to, że nie chcieli wyrzec się swych przekonań. Charaktery bardziej elastyczne ugięto.

A potem przyszła kolej na samorząd terytorialny. Przerwano pożyteczną i twórczą działalność samorządów socjalistycznych. Miejsce ich zajęły z reguły rządy komisaryczne. I znów odcięto nas od jednego ze źródeł naszej siły.

Ukoronowaniem całej tej akcji było odebranie klasie pracującej terenu parlamentarnego. Straciliśmy kilkudziesięciu kierowników ruchu, wyposażonych w autorytet poselski, wolnych od pracy zawodowej, dysponujących prawem bezpłatnych przejazdów kolejowych. W ten sposób zostaliśmy „wykończeni" całkowicie, naturalnie zgodnie z koncepcją, że P. P. S. to tylko aparat—poselski, samorządowy, ubezpieczeniowy, zawodowy.

Rachuby wszystkie zawiodły. P. P. S. wyszła z tej próby silniejsza i potężniejsza, niż była przed tym. Organizacje rozbijackie okazały się fikcjami i niczego nie „odrodziły" prócz wiary, że niezachwiana wierność dla idei jest mocniejsza ponad wszystko. W dziesięć lat po rozłamie, który w Warszawie był najdotkliwszy, P. P. S. wraca do stołecznego samorządu silniejsza, niż była przed rozłamem, a rozłamowcy okazują się drobną grupą bez znaczenia. Oto jest nauka historii, którą należy dobrze zrozumieć i wszelkie wyciągnąć z niej konsekwencje. Okazało się, że ruch nasz obywa się doskonale bez mandatów poselskich, stanowisk w Kasach Chorych i samorządzie. Związki zawodowe i organizacje partyjne są dziś silniejsze, niż były kiedykolwiek. Nie my, jako ruch, starciliśmy na tym, że nie ma nas na ulicy Wiejskiej. Państwo polskie na tym straciło, parlament na tym stracił, który nie może rozwijać owocnej działalności bez kontaktu ze społeczeństwem. Nie my, jako ruch, straciliśmy na tym, że klasa robotnicza nie mogła przez szereg lat rozwijać swej inicjatywy i działalności twórczej w samorządzie. Nie my, jako ruch, straciliśmy na tym, że od dziesięciu lat nie ma w Polsce samorządu ubezpieczeniowego, że instytucje te zostały zbiurokratyzowane. Straciły na tym dotkliwie te instytucje i masy ubezpieczonych.

Popełniono zasadniczy błąd. To, co było *rezultatem* naszej siły, wzięto za jej *źródło*. Naszą siłą był, jest i pozostanie — *ruch masowy*. Nie mandaty poselskie i radzieckie stanowiły naszą podstawę. Były one wyrazem naszej siły. Siedzieliśmy w sejmie, samorządzie, ubezpieczeniach, gdyż masy pracujące obdarzały nas swym zaufaniem, gdyż reprezentowaliśmy uczciwie ich interesy i ideały. I niechaj nikomu się nie wydaje, że gdybyśmy w najtrudniejszym okresie jako całość byli poszli po drodze najmniejszego oporu, gdybyśmy za mandaty i stanowiska wyrzekli się swych podstawowych zasad, sytuacja nie wyglądałaby dziś inaczej. Masy pracujące przeszłyby wtedy nad nami do porządku dziennego, jak przeszły nad Jaworowskimi i Moraczewskimi. Moraczewski był premierem Rządu Ludowego. Z nazwiskiem jego związane są wielkie prawa mas ludowych. Jaworowski był popularnym działaczem, był ongiś „dyktatorem" robotniczej Warszawy. *Ale jest coś, co okazało się od nich silniejszym.* Wielka sprawa, której kiedyś służyli, a potem ją porzucili, *sprawa wyzwolenia mas pracujących.* Jej zwycięstwo jest bezapelacyjne. Można przekreślić tych, czy innych ludzi, *nie można przekreślić sprawy,* która posiada realny grunt w interesach, potrzebach i ideałach szerokich mas ludowych. I dlatego też śmieszne okazały się wysiłki zniszczenia nas przez zniszczenie naszego dorobku. *Źródła naszej siły zostały nietknięte* i bić będą one tak długo, *póki masy ludowe będą w Polsce żyć, czuć i myśleć.*

ADAM PRÓCHNIK.

Mały felieton

Wojażer

Wojażer Chamberlain.

Lecz najpierw mała uwaga.

Nie chcąc w niczym uchybić temu przedstawicielowi uniwersalnego domu handlowego, a nie wiedząc, czy przysługuje mu tytuł wojażera czy też komiwojażera, zwróciłem się z prośbą o wyjaśnienie do autorytatywnego źródła, a mianowicie — do jednego z akademików literatury.

Członek PAL-u przez kilka chwil zastanawiał się, poczym odpowiedział:

— Ani wojażer, ani komiwojażer to żadna szarża. Są to pojęcia jednoznaczne. Można i tak i tak powiedzieć. Nie ma żadnej różnicy.

Wyraziłem powątpiewanie.

— Nie ma najmniejszej różnicy, proszę mi wierzyć. Mówi się także klozet lub waterklozet, a czy pan wyczuwa jaką różnicę? Nie wyczuwa pan. No proszę!

Przekonał mnie.

A więc wojażer Chamberlain, przedstawiciel wszechświatowej firmy handlowej znów udał się w podróż.

W sferach gospodarczych zwracają uwagę, że wysyłanie wojażera jest inowacją w tej firmie i wyłomem w jej wielowiekowej tradycji oraz że dawniej interesanci sami przyjeżdżali do centrali londyńskiej i bez szemrania przyjmowali dyktowane im warunki tranzakcji handlowych. Sfery gospodarcze znacząco kiwają głowami oraz wyraźnie, dobitnie i niedwuznacznie powiadają:

— Coś, panie, nie tego...

Zostawmy jednak sfery gospodarcze ich domysłom i rozważaniom, a sami pędźmy za samolotem wojażera, który w towarzystwie pomocnika, parasola i kolekcji szczęśliwie wylądował w pewnym południowym mieście.

Sekretarz naczelnego dyrektora firmy „Oś" zameldował swemu szefowi:

— Jakiś wojażer.

— Nic nie kupujemy! Tyle razy mówiłem panu, żeby mi głowy nie zawracać! Autarkia. Samowystarczalność! A w ogóle domokrążcom tu wstęp wzbroniony.

— Powiada, że miał zamówione przyjęcie, że...

— Już wiem, już wiem... Zupełnie mi wyszło z pamięci... Jak on wygląda? Taki z parasolem... Co?

— Tak, tak, właśnie.

— Niech przyjdzie za tydzień.

— Kiedy... powiada, że przyjechał z daleka, z Londynu...

— Hm... racja... Czekaj no pan... Co ja mam dzisiaj do załatwienia? O godz. 11 zburzenie trzech miast w Hiszpanii, o godz. 11 m. 15 założenie nowego miasta, Bujdonii, w Libii... Niech poczeka... O wpół do 12-ej go przyjmę. Niech mu pan tam da gazety do czytania. Karafkę wody każe pan mu postawić. Nie żałować mu wody... Niech ma. Wiesz pan, że to przedstawiciel firmy „Królowa Wód"?

O godz. 12 wprowadzono wojażera do gabinetu dyrektora.

— No, niech no pan pokaże, co pan tam ma w kolekcji, panie, panie...

— Chamberlain — podpowiedział wojażer.

— Panie Chamberlain!

Wojażer otworzył walizkę i rozłożył kolekcję.

— Ofiaruję panu Hiszpanię... Miedź, rtęć, ruda żelazna...

— Dużo masz pan tego?

— Nie wiele.

— To ja mogę panu więcej odstąpić. Co jeszcze pan tam ma?

— Kai-Czek.

— Co, kauczuk?

— Nie kauczuk, lecz Czang-Kai-Czek.

— Nie reflektuję... Na razie. Widzę, że ma tylko obce rzeczy sprzedaje. A z własnych nic?

— Nie.

— Kolonii nie masz tam w swej kolekcji?

— Niestety, nie.

— Panie... panie... Chamberlain... Z kolekcji pańskiej nic nie będzie, ale może zna pan kogo, u którego można by pożyczyć trochę gotówki Nie muszą być koniecznie liry, mogą być nawet funty angielskie albo talary Marii Teresy.

— A tamte... pożyczone u Abisyńczyków?..

— Fiu, już śladu nie ma. Niech pan pomyśli. Dobry procent zapłacę. Zabezpieczenie hipoteczne dam...

— Na czym? Na Wezuwiuszu?

— Nie. Na „Osi".

— Też może zacząć kopcić i wcześniej lub później wybuchnie...

Dyrektor nachylił się do wojażera i szepnął mu coś na ucho.

Potem wojażer nachylił się do ucha dyrektora i także mu coś szeptał.

Potem znowu dyrektor...

Potem znowu wojażer...

I t. d.

Wezwany służący przyniósł karafkę.

A teraz niech kto będzie mądry i odgadnie kto kogo...

ULTIMUS.

TYDZIEŃ ANGIELSKI

Spotkanie „towarzyskie"?-Przyrzeczenie Chamberlaina. Stanowisko Francji.-Dobra karta.- As atutowy.-Chrzest niemiecki i błogosławieństwo p. Normana.

Ubiegły tydzień polityczny stał naturalnie w Anglii pod znakiem wyjazdu premiera Chamberlaina do Rzymu. Nic dziwnego. Wizyta ta może w obecnej chwili przynieść skutki, o których długo się jeszcze będzie mówiło. Może stać się początkiem niezwykle doniosłych przemian,

które potrafią wpłynąć nawet na nieustaloną jeszcze politykę wewnętrzną państw geograficznie dość odległych od Rzymu.

Może, ale nie musi, bo zależne jest to od czynnika tak nieobliczalnego, jak... konsekwencja premiera Chamberlaina. Czołowi publicyści angielskiej demokracji są coprawda dobrej myśli, tym razem zajmują też o wiele bardziej optymistyczne stanowisko, niż kiedykolwiek. Jeden z nich pisze nawet, że w Rzymie wypadnie gospodarzom położyć grubo większy nacisk na towarzyską stronę spotkania, niż polityczną. Gdyby tak było rzeczywiście, już to samo stałoby się klęską dyktatora, przyzwyczajonego do łatwych i szybkich sukcesów dyplomatycznych.

My sami nie mamy w Polsce bezwzględnego przekonania, że nic Chamberlain Mussoliniemu nie ustąpi. Spróbujmy zastanowić się.

***

W grę wchodzi oczywiście przede wszystkim sprawa najważniejsza dla całej Europy i dla losów demokracji na naszym kontynencie — sprawa przyznania Franco praw legalnego zdobywania Katalonii głodem. Otóż nie dalej niż 19 grudnia ub. r. oświadczył premier Chamberlain w Izbie Gmin:

„Dopóki w Hiszpanii znajdują się obce wojska i dopóki nie znaleziono innego rozwiązania kwestii hiszpańskiej niż według planu nieinterwencji, rząd jego Królewskiej Mości nie zamierza przyznawać obozom hiszpańskim praw stron wojujących".

Niewyraźne jest tutaj tylko „inne rozwiązanie kwestii hiszpańskiej", ale ponieważ wolno przypuszczać, że premier angielski takiego rozwiązania nie ma, więc można ostatecznie uznać to oświadczenie za pozycję dodatnią w bilansie (o ile naturalnie takiego „innego rozwiązania" nie posiada Mussolini i o ile nie potrafi on Chamberlaina do niego przekonać).

Premier wie doskonale, że w ofensywie hiszpańskiej bierze udział co najmniej pięć dywizyj włoskich i jest też prawdopodobnie trochę rozgniewany z powodu tak oczywistego ośmieszania go przed całym światem.

***

Drugą pozycją dodatnią jest stanowisko Francji, poparte ostatnimi demonstracjami profrancuskimi na obszarach, zagrożonych przez faszyzm włoski.

Francja akcentuje silnie ustami swych mężów stanu, że nie życzy sobie pośrednictwa ze strony Chamberlaina.

Nie znaczy to oczywiście, że Chamberlainowi nie wolno o stosunkach francusko - włoskich mówić z Mussolinim, ale Duce wie dobrze, że słowa premiera angielskiego nie będą wiązały nie tylko Francji, lecz nawet jego francuskiego kolegi z Monachium.

Warto jeszcze dodać oświadczenie Bluma, który powiedział, że pomimo całej przyjaźni dla Anglii, Francja

„nie może pozwolić na to, aby nam Anglia zabraniała posunięć, wynikających z naszych paktów o wzajemnej pomocy". (Oczywista aluzja do paktu franko - sowieckiego i franko - czeskiego).



Pan Chamberlain popisuje się na cienkim lodzie.
(„De Groene" Amsterdam).

Ponieważ Chamberlain jest przeciwnikiem współpracy z Sowietami, oświadczenie Bluma nabiera specjalnego zabarwienia. Trudno doprawdy będzie Chamberlainowi występować w roli nieproszonego adwokata Francji.

***

Dalszą pozycją dodatnią, co więcej — jedną z atutowych kart premiera Chamberlaina, jest orędzie i mowa prezydenta Roosevelta, który jawnie zadeklarował gotowość obrony demokracji nie w samych tylko Stanach Zjednoczonych.

Fakt, że premier Chamberlain zsolidaryzował się z tą mową, uprawnia demokrację europejską do sporej dozy optymizmu.

Rozległy się wprawdzie pogłoski, że premier ogłosił to oświadczenie pod naciskiem energiczniejszych polityków z własnego obozu, ale „Manchester Guardian" zaprzecza temu, twierdząc kategorycznie, że Chamberlain sam wystąpił z inicjatywą, a gabinet tylko jej przyklasnął.

W każdym razie oświadczenie to jest bez precedensu w dziejach stosunków anglo - amerykańskich, a o jego wadze świadczy furia, jaką rozpętało (podobnie jak sama mowa Roosevelta) w prasie niemieckiej. Według informacyj pism londyńskich, z Berchtesgaden wyszła dyspozycja, w myśl której prezydentowi Rooseveltowi nie będzie w prasie niemieckiej przysługiwać ochrona, z jakiej korzystają inne głowy państw. Naturalnie, nastąpiło od razu rozpętanie plugawej, streicherowskiej kampanii przeciwko Rooseveltowi. Rekordem głupoty było nazwanie Roosevelta przez prasę niemiecką „pachołkiem Wall Street, sługusem żydowskich bankierów New Yorku", gdy tymczasem każde dziecko wie, że najgorętszych przeciwników posiada Roosevelt właśnie na Wall Street i wśród bankierów (aryjskich i niearyjskich).

***

Najmocniejszą kartę daje jednak Chamberlainowi do ręki bohaterski lud hiszpański. Miażdżącym argumentem w ustach Mussoliniego miało być błyskawiczne zwycięstwo Franco.

O tym już mowy być nie może, przyznaje to nawet faszystowska, włoska „Stampa" (nie przyznaje tylko... P. A. T., którego depesze hiszpańskie zasługiwałyby na osobny artykuł), która pisze, że

„naskutek gwałtownych kontrataków najlepszych oddziałów republikańskich walki będą prawdopodobnie trwały jeszcze długo".

W takich warunkach, powiada demokratyczny publicysta Cummings, pan Chamberlain nie może sobie pozwolić na nowy, wielki błąd, który miałby sensacyjne konsekwencje w gabinecie brytyjskim.

Reasumując to wszystko, moglibyśmy — podobnie jak cały szereg publicystów angielskich — dojść do wniosku, że premier Chamberlain doradzi Mussoliniemu oziębienie stosunków włosko - niemieckich (tym bardziej, że współpraca z Berlinem nie cieszy się popularnością w najszerszych kołach włoskich) i wycofanie się z awantury hiszpańskiej.

Ale... Jest poważne „ale", napełniające pesymizmem.

***

Pomijając już sprawę jazdy w odwiedziny do dyktatora, który może już to samo uważać za objaw słabości demokracji, istnieją inne okoliczności, które muszą wzbudzić nieufność do rzymskiej wizyty Chamberlaina, tym więcej, że ten mąż stanu nie cieszył się nigdy zaufaniem sfer demokratycznych całego świata. Przede wszystkim więc premier nie przyjął kilkusetosobowej delegacji prohiszpańskiej, która przybyła złożyć mu petycję w sprawie nie udzielania Franco praw strony wojującej.

Po wtóre — i to jest najważniejsze — gubernator Banku Anglii Montagu Norman pojechał właśnie teraz w goście do Schachta.

Wprawdzie Schachtowi urodził się wnuk „właśnie teraz", Norman zaś pojechał na chrzest, ale... „właśnie" w tej samej chwili zaszedł cały szereg wizyt, które dziwnie i niepokojąco zbiegły się z obojętnym politycznie faktem powiększenia się rodziny p. Schachta.

Otóż po spotkaniu z Normanem, Schacht (w środę) pojechał do Hitlera, do Berchtesgaden. Zaraz potem do ministra spraw zagranicznych Anglii, p. Halifaxa, zgłosił się niemiecki ambasador w Londynie, Dirksen.

Wszystko to zapewnie było przypadkowe, a jednak Ernest Bevin, jeden z leaderów angielskiego ruchu zawodowego, tak się tym przejął, że oświadczył:

„Pan Norman może w swoich rozmowach niemieckich gorzej zaszkodzić demokracji, niż pan Chamberlain w rozmowach rzymskich".

Pan Chamberlain w Rzymie również wiele zdziałać potrafi, zwłaszcza, że chyba wie coś niecoś o wyjeździe i konferencjach p. Normana.

WIKTOR GROSZ.

Walka o tajemnice prywatne pisarza

Czy można i czy należy ogłaszać korespondencję wybitnych literatów

Korespondencja literatów stanowi niejednokrotnie całe tomy w ich zebranej twórczości, niemniej ciekawe i wartościowe od samych dzieł. Niejednokrotnie w korespondencji tej znajdujemy klucz do zagadek nurtujących badaczy ich dzieł. Tak np. w Polsce nieocenionym źródłem do badań historyczno-literackich jest korespondencja trzech wieszczów. Zarówno KRASIŃSKI jak SŁOWACKI i MICKIEWICZ wykładali w swych listach całe systemy filozoficzne. Również korespondencja obcych autorów stanowi bardzo ciekawy materiał do poznania ich sposobu myślenia. Redakcja „Les Nouvelles Littèraires" wpadła na myśl rozpisania ankiety oomiędzy współczesnymi pisarzami francuskimi, zapytując ich, czy korespondencje uważają za rodzaj literacki. W ankiecie wypowiedziało się bardzo wiele osób, należących do kwiatu literatury francuskiej. Oto niektóre z tych wypowiedzi:

CO MÓWI PAUL CLAUDEL?

Paul Claudel pisywał dużo listów w okresie, gdy był ambasadorem francuskim. Podtrzymywał korespondencję z Gidem, Suarezem, Rivièrem a nawet Jammesem. Dzisiaj koresponduje jedynie z ludźmi nieznanymi, niepokojonymi problemami religijnymi i moralnymi. Na przysłane rękopisy i książki z zasady Claudel nie odpowiada. Korespondencji za rodzaj literacki nie uważa.

KORESPONDENCJI NIE NALEŻY OGŁASZAĆ — UWAŻA VALERY

Valery uważa korespondencję za rzecz ściśle osobistą, która nie powinna być ogłaszana. Nie znaczy to, by z zamiłowaniem nie czytał publikacji listów innych, już nie żyjących pisarzy. Swego czasu pisywał bardzo wiele do Gide'a i Pierre Louysa, od 1916 roku korespondencja osłabła. Nie ma na nią czasu. Jeżeli pisze — to chyba dlatego, by biedni przyjaciele, potrzebujący pieniędzy, mogli sprzedawać jego listy! Za życia nigdy nie pozwoli na ogłoszenie swojej prywatnej korespondencji.

MAURIAC POTWIERDZA

Mauriac mówi to samo: za życia nie pozwolę ogłaszać moich listów, ale po śmierci — ostatnia wola, zwłaszcza pisarzy, bywa tak mało szanowana. Korespondencja ciąży mu. Niejednokrotnie jednak znajduje się w takim położeniu, że musi odpowiadać. Pisarz powinien zabezpieczyć sobie samotność, to też koresponduje jaknajmniej. Zresztą pisarz wypowiada się w dziełach — i to powinno zupełnie wystarczyć. Jako młodzieniec, pisywał bardzo dużo, zanim uzyskał sposobność wypowiadania się w książkach. Sam lubi rozczytywać się w korespondencji Flauberta, listy Prousta natomiast sprawiają mu przykrość.

CO SĄDZI ANDRE MAUROIS

André Maurois ma zwyczaj odpowiadania na wszystkie listy — otrzymuje ich zaś około czterdziestu dziennie! Najbardziej interesujące są listy od nieznajomych — wywiązują się z tego stosunki i przyjaźnie; tak np. w ciągu dwudziestu lat zawarł trzydzieści kilka takich listownych początkowo przyjaźni. Stałej korespondencji jednak nie podtrzymuje z nikim — ożywiona wymiana listów jest zależna od okoliczności. W sztukę epistolograficzną nie wierzy. Flaubert dlatego pisał, że żyjąc na wsi, pozbawiony był osobistych kontaktów; poza tym dzisiaj pisarze mogą wypowiadać się na łamach prasy codziennej, w tych sprawach, które dawniej rozstrzygały się listownie.

ZDANIE SUPERVIELLE

Mniej więcej to samo twierdzi Supervielle. Dzisiaj długie i zasadnicze listy otrzymuje się tylko od osób zamieszkałych zagranicą lub w koloniach. Widocznie mają więcej czasu od nas! — mówi. Epistolografia przeżywa dekadencję. Pewnego rodzaju korespondencją jest wymiana egzemplarzy dedykacyjnych pomiędzy pisarzami. Supervielle przestrzega przed korespondowaniem z Ameryką Południową: list prywatny może tam zostać opublikowany w gazetach i nie ma na to żadnej rady. Nawet honorarium nie dostanie piszący, tylko adresat!

KORESPONDENCJA MĄ DUŻE ZNACZENIE DLA PISARZA — SĄDZI JALOUX

Akademik francuski Edmund Jaloux mówi: w dzisiejszych czasach pisarz żyje w takiej samotności odosobnieniu, że korespondencja jest dla niego doskonałym sposobem na przerwanie tej samotności. Nigdy jeszcze nie było między ludźmi tak mało kontaktów, rozumie się głębokich i poważnych. Osobiście Jaloux bardzo lubi korespondencje innych pisarzy i chętnie ją czyta, na otrzymaną korespondencję, nawet od nieznajomych, odpowiada o ile tylko czas mu pozwala.

LIST ODSŁANIA PISZĄCEGO — TWIERDZI MAX JACOB

Jednym z tych, którzy odpowiedzieli najzwięźlej, był Max Jacob: listy są dziełami sztuki wypuszczonymi na wolność. List jest jak pismo, odsłania piszącego—poeci piszą listy poetyckie, geniusze genialne. Otrzymuję dużo listów inteligentnych a nawet myślicielskich. Tym niemniej epistolografii za rodzaj literacki uważać żadnym sposobem nie mogę.

Gwiazdka poety

Mało komu wiadomo, że istnieje w Paryżu nagroda poetycka udzielana w okresie świąt Bożego Narodzenia — na gwiazdkę. Fundatorką nagrody jest pani George-Day, u której corocznie zbiera się jury nagrody gwiazdkowej. W roku obecnym nagrodę przyznano znanemu poecie francuskiemu Jacques Dyssord. Jest on już szóstym laureatem nagrody gwiazdkowej, którą poprzednio zdobył m. in. Max Jacob.

Chrystus u gen. Franco

Wielką wrzawę na zachodzie Europy wzbudziła niedawno wydana książka hiszpańskiego publicysty katolickiego Raymunda Alcolas p. t. „Chrystus u gen. Franco". Alcolas zbiera w niej skrzętnie różne dokumenty ilustrujące położenie katolików pod rządami gen. Franco, zestawiając je krytycznie z enuncjacjami oficjalnymi. Z zestawienia wynika, że gdyby gen. Franco zwyciężył, to położenie katolików hiszpańskich stanie się rozpaczliwe. Zdaniem Raymunda Alcolas, w całej części kraju, zostającej pod rządami gen. Franco, położenie katolików jest tragiczne.

Ale co to może obchodzić naszą prasę endecko-oenerowską rzekomo katolicką...

Nagrody poetyckie Ameryki

Dorocznym zwyczajem, znany miesięcznik poetycki „Poetry: A Magazine of Verse" (coś w rodzaju naszej „Okolicy Poetów") przyznał z końcem ub. roku siedem nagród za utwory poetyckie, drukowane w czasopismach: „Helen Haire Levinson Prize" w wysokości 100 dolarów otrzymała Hilda Doolittle z Vevey (Szwajcaria) za utwór „Two Poems". Willard Maas z Brooklynu, otrzymał nagrodę „Guarantors Prize" (100 dol.); Dylan Thomas z Płd. Walii otrzymał „Oscar Blumental Prize" (100 dol.); D. S. Savage z Londynu nagrodzony został „Sewll Davis Prize" (100 dol.); Belle Turnbull z Colorado Springs otrzymała „Monroe Prize" (100 dol.); H. H. Lewis z Missouri otrzymał „Lyric Prize" (100 dol.) oraz Anne Channing z Illinois nagrodzona została „Midland Authors Prize" (50 dol.). Wszyscy laureaci debiutowali w poezji w ciągu 1938 roku.

Międzynarodowa wystawa książek dla dzieci

W Nowym Jorku została otwarta Międzynarodowa Wystawa książek dla dzieci przy udziale 15 państw: Argentyny, Czecho - Słowacji, Danii, Anglii, Finlandii, Holandii, Italii, Niemiec, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii i Węgier. Zwraca uwagę brak Francji, która, jak wiadomo ma bogatą literaturę dziecięcą.

Najpoczytniejszym pisarzem Ameryki jest w dalszym ciągu Mark Twain

Niedawno minęła 103-cia rocznica urodzin genialnego humorysty — Marka Twaina. Wydawnictwo Harpera w New Yorku, które posiada wyłączne prawo wydawania jego dzieł, podaje, że książki Twaina po dziś dzień najlepiej „idą" na rynku, a „Tom Sawyer" i „Huckleberry Finn" zajmują dotąd pierwsze miejsce na liście ich „best-sellerów" i obie już dawno przekroczyły milion egzemplarzy nakładu! Od chwili śmierci Twaina, t. j. od r. 1910, do chwili obecnej wydawcy wpłacili na rzecz kasy autorskiej przeszło 1.250.000 dolarów tantiem autorskich. Suma ta nie zawiera wysokich stawek za prawo nakręcania filmów, osnutych na tle arcydzieł twainowskich. Od. r. 1896 wydawnictwo Harpera sprzedało 6,5 miln. egzemplarzy, a ogółem wydano dotąd w Stanach przeszło 10 milionów tomów dzieł świetnego pisarza i doskonałego znawcy duszy yankesa.

Nowości literackie

Nagroda starych

Nagroda młodych udzielana przez Polską Akademię Literatury pisarzom poniżej lat trzydziestu wywołuje bardzo wiele zastrzeżeń ze względu na granicę wieku. We Francji istnieje inna nagroda — stanowiąca wprost antytezę naszej nagrody młodych. Jest to Prix Petitdidier. Ubiegać się o tę nagrodę mogą jedynie poeci, którzy przekroczyli czterdziesty rok życia. Podstawą do przyznania nagrody jest całokształt ich twórczości literackiej. Nagroda wynosi 15.000 fr. i przyznawana jest corocznie w miesiącu maju.

Bernard Shaw o śmierci Karola Czapka

Wiadomość o przedwczesnym zgonie wybitnego pisarza czeskiego, Karola Czapka wywołała w kołach literackich Londynu wielkie wrażenie. Bernard Shaw na wieść o śmierci Czapka powiedział do korespondenta jednego z pism czeskich: „To jest absurd! przecież teraz właściwie była kolej na mnie. Czapek powinien był przynajmniej przez 40 lat zasilać świat swymi genialnymi wizjami..."

Nagroda dziennikarska dla powieściopisarzy

Prix Theophraste Renaudot jest nagrodą, w której jury zasiadają sami dziennikarze. Zeszłego roku nagroda ta uwieńczyła powieściopisarza Maxence Van der Meersch'a, którego kontrkandydatem był tegoroczny laureat tej nagrody Pierre Jean Launay, autor normandzkich opowieści „Le Maitre du Logis" i „Léonie la Bienheureuse", która obecnie przyniosła mu wieniec. Laureat jest poza powołaniem pisarskim sekretarzem redakcji „Paris-Soir".

„Opowieści niepokojące" Conrada

Drugie wydane zbioru Josepha Conrada pod tytułem „Opowieści niepokojące" obejmuje pięć nowel o dużej rozpiętości tematów. Dwie nowele „Karain wspomnienie" i „Laguna" mają za tło wyspy Malajskie i nawiązują do osobistych przeżyć autora. Pełną romantyzmu nowelę p. t. „Karain wspomnienie" możnaby niemal nazwać kartą z pamiętnika Conrada. Trzecia nowela egzotyczna „Placówka postępu" różni się zupełnie od dwóch poprzednich; Conrad nazywa ją w przedmowie „wyjazdem z archipelagu Malajskiego". Był to „wyjazd" do Afryki środkowej. Zmiana tematu, tak podziałała na Conrada, że odbiło się to wyraźnie na stylu i atmosferze noweli. Z dwóch pozostałych nowel „Powrót" jest jednym z najciekawszych utworów Conrada zarówno ze względu na treść jak i na formę; Conrad daje tu mistrzowską analizę psychologiczną stosunku wzajemnego dwojga ludzi — męża i żony. Wszystkie te nowele można śmiało zaliczyć do pereł nowelistyki conradowskiej. Tom p. t. „Opowieści niepokojące" wzbogaca zbiorowe wydanie dzieł Conrada, które ukazują się nakładem „Biblioteki Polskiej".

Nieznane listy Shelleya

Towarzystwo przyjaciół Bibliotek Narodowych w Anglii otrzymało w darze od pułkownika C. F. Call'a trzy nieznane dotąd listy poety Shelleya. Listy te pisane były w r. 1820 i 1821 z Pizy do przyjaciela poety niejakiego Medvina w Genewie. W jednym z nich pisze Shelley o Byronie, że „jest lepszym i bardziej szczęśliwym poetą ode mnie" i dodaje, że Byron „zna lepiej drogę do sławy od niejednego, co zaznał jej i utracił". O sobie pisze Shelley: „Człowiek mego pokroju może tylko wtedy być poetą, gdy grozi mu głód i wierzyciel — tylko wtedy może drukować poezję". Jeszcze dotąd nie rozstrzygnięto, które z angielskich muzeów ma otrzymać w depozycie wspomniane listy. W przyszłym miesiącu, na sesji Towarzystwa sprawa ta będzie definitywnie załatwiona.

Zachodnia brama świata

Pod powyższym, bardzo trafnym, tytułem ukazała się praca pana Bohdana Łyczkowskiego, której treścią jest współczesna Portugalia — najstarsze imperium kolonialne świata. Ciekawy ten kraj, mimo wielu analogii i więzów historycznych z Polską, nie jest bliżej znany naszemu społeczeństwu. Z kart „Zachodniej bramy świata" dowiadujemy się, na podstawie szczegółowych obserwacyj autora, o wszystkich przejawach życia społecznego i kulturalnego Portugalii. Licznie i starannie wykonane ilustracje oraz barwność opisów sprawiają, że książkę o naukowej raczej treści czyta się jak powieść. Praca p. Łyczkowskiego ukazała się nakładem „Naszej Księgarni".

JAN DĄBROWSKI 9)

Prawo śmierci

U siebie w celi dopiero usiadł Józek, objął głowę rękami i pogrążył się w myślach. Więc go nają za bandytę, za jednego z tych, co się załamali, za jednego z takich, co broń partyjną, doświadczenie nabyte w ciężkich walkach bojówki, obracali na własny użytek, dla własnej korzyści, dla rabowanych do własnej kieszeni rubli. Wiedział, że takich też było sporo, że nie każdy dawał radę utrzymać się w ryzach. Że niejednego kusiło, kiedy już nie stało partyjnej roboty, a skrzętnie schowany, nudził się brauning, do którego przyzwyczaiła się ręka. Że własną biedę usiłowali podpierać tym samym sposobem, który dawał Partii środki na prowadzenie walki. Tych tępiono. Tępiono niemiłosiernie. Prawdę mówił ów nieznany towarzysz w celi. Kto schodził na śliską drogę „roboty na własną rękę", załamywał się łatwo i dalej. Z takich było najwięcej prowoków, z takich starali się szpicle tworzyć nowe kadry tropicieli i agentów. Nie trzymała ich bowiem w razie wsypy wiara w świętość swojej służby, nie dodawała odwagi w więziennej wędrówce aż pod stryk świadomość piękna ofiary z własnego życia złożonej, przekonanie, że się na coś przydaje to życie kończące się a w burze obfite i ta śmierć, pozornie nie sławna, cicha i okropna, a w rzeczywistości tak bolesną męką towarzyszy otoczona, tak szeptem głośna po robotniczych izbach, po fabrycznych warsztatach. Ta śmierć, którą się potym wspominało na partyjnych zbiórkach i mówiło piękne słowa o polu walki, o żołnierzach rewolucji... Tak, takiej śmierci nie miewali „bandziorzy", choćby nawet nie kończyli na wycieraniu ławek w poczekalniach ochrany. Tacy ginęli gdzieś po cichu, bez hałasu. Znajdowano ich z przestrzeloną głową, albo z nożem w sercu i wszyscy wiedzieli, że stała się sprawiedliwość, bo oto znalazł się mały duchem, który potężnego wroga — carat i niewolę — zamienił na jakiegoś drobnego kupczyka, co miał grosze przy sobie.

I to on, Józek, „Haczyk" z piątki bojowej „Koszowego" miał być właśnie „bandziorem", on miał by być uważany za bandytę, on weteran walk, co już ze trzy miesiące temu święcił cichy jubileusz dwudziestej piątej akcji bojowej, on, który mógł sobie bez samochwalstwa przyznać, a co by mu przyznali wszyscy, którzy o nim wiedzieli, że się nigdy nie załamał, że się w najgorszym nie uląkł i nie zawahał. On, Kielak, miałby rodzicom, miałby siostrze swojej, zrobić taką hańbę... Miałby robotniczy honor najwyższą godnością zaszczycony, godnością zbrojnego bojownika awangardy partyjnej, sponiewierać? Nigdy!...

Że tak myśli policja — to ich rzecz. Niech sobie myśli. Ale towarzysze?... Nie do tego nie można dopuścić.

I zrywał się ze stołka, krążył po celi jak wilk w klatce. Alfonsa, co z niego zakpił jednym śmignięciem pięści na podłodze rozłożył. Przycichli wszyscy i usuwali mu się z drogi, szepcząc, że „zbójowaty" się zbiesił. Wreszcie postanowił. Tak! Wszystko powie, wszystko wyzna. Prawda, że wtedy sąd wojenny i śmierć, ale nie będą mówili, że się „Haczyk" shańbił, że na bandytę poszedł. I odrazu mu przyszło do głowy, co o tym wszystkim myśli „Koszowy". Czy przyznać się pozwoli. Czy wie jak jest. Czy dowód do ręki dostał?

***

Schody skrzypiały i uginały się, jakby cały budynek na sprężynach był zbudowany. Odrazu wiedziało się w izbie na poddaszu, że ktoś idzie. I może dlatego czuli się właśnie tutaj bezpieczniej, niż gdziekolwiek indziej.

Właściwie nie powinni się byli tutaj zbierać. Przecież jeden z nich wpadł i nie wiadomo było czy innych nie tropili. Na ten temat wywodził długo „Szmit" i skończył złowróżbnym wnioskiem!

— Jak na to poszedł — na wszystko pójdzie. Bandzior a prowok — to jedno. Po mojemu trzeba dudy w miech i wszystko zmienić. A w razie jakiegoś pozoru, że coś nie w porządku — wszyscy na nielegalników muszą iść.

Nie byle jaka to była narada. Po raz pierwszy zbierała się zdekompletowana piątka. Jednego z nich brakowało. Po raz pierwszy nie stało na zbiórce wesołego i dziarskiego „Haczyka". A powód dla którego jego właśnie zabrakło napełniał goryczą pozostałych.

— Mnie się tam widzi, że za bardzo do serca sobie to bierzecie — odezwał się, powoli, cedząc słowa, flegmatyczny „Ryba". Chłopak młody, dojadło mu nieszczęście, maszynę w garści miał... Może mu ów majster jeszcze co przygadał. U mnie to nie to samo, co gdyby na zwyczajny rozbój poszedł. Na pieniądze przecie nie poleciał. I dlaczego by zaraz miał kogoś sypać.

— A przysięgę pamiętasz? — zasyczał z kąta ponury „Koszowy" — ...Ani dla pieniędzy... Ani dla siebie... Ani dla swoich bliskich... Ani dla zemsty... Ani dla żadnego innego powodu... Jak się raz przysięgę złamie, wierność Partii sponiewiera — to i wszystkie inne obietnice nic nie warte. Jeden jest honor robociarski. I albo się go ma, albo nie ma...

Schody poczęły skrzypieć. Spojrzeli po sobie i bez słowa zakrzątnęli się po izbie. „Koszowy", gospodarz mieszkania, posunął się do wejścia, „Zenon" lekko i pocichu otworzył okno, wychodzące na dach parterowej przybudówki.

(D. c. n.).

Prezydent, który złamał pychę bogàctwa

Franklin Delano Roosevelt -- przyjaciel ludu



PREZYDENT FRANKLIN ROOSEVELT

Legenda Roosevelta!

W swej świetnej pracy o wielkim Prezydencie wielkiej Republiki pisze **Emil Ludwig** *):

„...Ku końcowi stulecia na jakiejś odległej fermie w Nowym Meksyku dziad opowie swym oddawna straktoryzowanym wnukom, że przed wielu laty, gdy był chłopcem, w Waszyngtonie rządził pewien prezydent: urodził się w bogactwie, a walczył z bogaczami, był sparaliżowany, a z mieczem w ręku uderzał na przeciwników, **państwo banków go wydało, a pierwszy złamał pychę przedsiębiorców**".

Tak! Przyszłość niechybnie otoczy aureolą legendy postać człowieka, który krajowi, znajdującemu się na skraju przepaści, przywrócił wiarę we własne siły, który nie wahał się w kraju wybujałego indywidualizmu i ubóstwienia inicjatywy indywidualnej realizować śmiałą planową koncepcję gospodarczo-społeczną.

Roosevelt nie jest człowiekiem, którby sam wytwarzał koło siebie atmosferę wyższości i potęgi, któryby odgradzał się nimbem tej wyższości i potęgi od społeczeństwa, któryby swą wewnętrzną słabość, brak siły ducha pragnął ukryć w zewnętrzne pozory siły... Słowem Roosevelt jest — Emil Ludwig podkreśla to ustawicznie — zaprzeczeniem tych cech, które zazwyczaj charakteryzują tych, co piastują dyktatorską władzę...

Piękne, otwarte spojrzenie Roosevelta jest odpowiednikiem duszy sharmonizowanej, pełnej zwartej mocy wewnętrznej i pogodnej równowagi... Roosevelt nie potrzebuje stwarzać dokoła siebie **pozorów siły,** otaczać się gwardią zaufanych, tłumić głosu krytyki (gdyby nawet mógł, nie chciałby tego...), gdyż **ma siłę,** która mu każe walki się nie lękać, przeciwnie — każe mu iść w wir walki ze spokojną pewnością siebie i wiarą w rzetelność swej „service". swej służby, jaką oddaje społeczeństwu.

CZAR ROOSEVELTA

Należą się wydawnictwu „Rój" wyrazy uznania, że udostępniło w dobrym przekładzie polskiemu czytelnikowi to piękne studium, górujące nad wielu innymi pracami Ludwiga.

Autor sam zaznacza, że mając możliwość poprzestawania z Rooseveltem, obserwowania jego sposobu pracy, uległ jego urokowi.

Nie odbiło się to bynajmniej ujemnie na dziele Ludwiga. I dlaczego w czasach gdy miliony ludzi klękaja w pyle i prochu przed wyimaginowanymi wielkościami, nie złożyć hołdu istotnej zasłudze?

OD LAT CHŁOPIĘCYCH.. — NA SZCZYTY WŁADZY

Ludwig nałożył na siebie obowiązek rzucenia zarysu dziejów osobistości Prezydenta... Widzimy go dorastającego w pogodzie i szczęściu, w dostatku w ojcowskiej willi nad Hudsonem. **W zetknięciu z biednymi dziećmi budzi się w nim sumienie i poczucie odpowiedzialności.** Za studenckich czasów (dzieje się to w czasie wojny burskiej) kwestuje na rzecz „brudnych, brodatych Burów", nad których bogaci studenci przekładają „wytwornych Anglików". **W swych ambicjach politycznych ma wrażliwy młodzieniec podnietę: ma w swej rodzinie wuja, Teodora Roosevelta, który zasiadał na fotelu Prezydenta Unii.**

DWAJ PREZYDENCI — IMIENNICY

Ludwig w toku swej opowieści przeprowadza błyskotliwe porównania swego bohatera z innymi osobistościami. Roosevelt — młodszy to wcielenie zrównoważonej, spokojnej siły, której nie zdołała złamać nawet straszna choroba paraliżu. Choroba ta stała się dlań nowym źródłem siły. Teodor Roosevelt był w dzieciństwie słaby i chorowity, zespolił całą energię, by wytworzyć w sobie męstwo i siłę. „Zupełnie jak dzisiejsi faszyści, owe t. zw. „męskie" ideały i cnoty Teodor zapożyczył u tęgiego wojaka i myśliwego, jakim sam uporczywie chciał zostać"... Zresztą Teodor istotnie wykształcił się na dzielnego człowieka, co się nie zawsze daje powiedzieć o dzisiejszych wielbicielach „cnót męskich", którzy są silni wobec słabych...

***

Tak więc Franklin idzie swą drogą. Zdobywa dla swej Partii od dziesiątków lat utracony mandat senatora stanu nowojorskiego, jednakże nie obywa się bez zatargów z wpływowymi sferami kierowniczymi Partii, przeciw których opinii następnie forsuje kandydaturę Wilsona na Prezydenta.

WILSON A ROOSEVELT

Wilson był duchowo przeciwieństwem swego młodego przyjaciela. Nie był człowiekiem czynu, był teoretykiem, uczonym, ale mimo różnic usposobienia panowała między nimi przyjaźń i harmonia... Wilson ostrzegał przed wszechpotęgą finansiery, przed tym „despotyzmem XX stulecia"; Roosevelt uważał się za wykonawcę testamentu Wilsona, za tego, który jest powołany, by podporządkować bogactwo kontroli Państwa.

***

Wielki wysiłek w czasie wojny na stanowisku podsekretarza stanu marynarki, organizacja zwycięstwa, późniejsza po wojnie kampania na rzecz Ligi Narodów, klęska wyborcza na tle powszechnego rozczarowania do Europy — oto bilans prac i zawodów, które go nie zdołały wyczerpać, ani zniechęcić, a, gdy w 40-ym roku życia zostanie sparaliżowany do bioder, bierze się z chorobą za bary i powiada: **„I'll beat this thing" — pokonam to!**

„DUCH, KTÓRY STWARZA SOBIE CIAŁO"

Jest to w istocie, jak się wyraził Schiller „duch, **który stworzył sobie ciało**". Roosevelt tryumfuje **nad** chorobą. Odnosi zwycięstwa **wyborcze, mimo, że był kaleką o kulach.** Jest dzielnym **gubernatorem** stanu nowojorskiego. Po Hooverze — wielbicielu kapitalistycznej „prosperity" obejmuje **rządy krajem,** który jak legendarny **Krezus** ze szczytu bogactwa **widział się** wtrąconym na samo dno **upadku.**

Otrzymuje ogromne pełnomocnictwa, przeciw **którym nie ma** w tym momencie **żadnej opozycji,** zdołał przeprowadzić **swe wielkie** reformy społeczne, swój Nowy Ład, przeciw któremu wznosi się rychło opozycja ośmielonego już kapitału.

Na nic jednak zaciekłość wrogów. Na nic rosnąca opozycja nawet w łonie jego Partii, wśród Demokratów! Ufny w poparcie mas ludowych zwycięża Roosevelt tępy upór wielkiego kapitału i sztywny formalizm prawników Sądu Najwyższego. Kraj otrzymuje nowe, wzorowe ustawodawstwo społeczne, a na szturm kryzysu i sabotaż kapitalistów odpowiada Prezydent nową serią robót publicznych, których — dodajmy — zbawienny skutek daje się obecnie spostrzec. Ameryka raz jeszcze pokonała kryzys wzmożoną aktywnością gospodarczą.

DO CZEGO DĄŻY AMERYKA?

Stany Zjednoczone — **dowodzi** Ludwig — **dają nam Europejczykom przykład godny zastanowienia. Na czele kraju stanął mąż, który nie nadużywa władzy, który perswazją i humorem „przewodzi milczącej rewolucji..."** Gdzieindziej — powiedzmy — **różnym do**rosłym planistom wydaje się nie do osiągnięcia przebudowa gospodarcza bez dyktatury, totalizmu, ustaw wyjątkowych. Tam przy utrzymaniu swobód demokratycznych, powszechnych wyborów i dawnej konstytucji przebudowuje się państwo „w napoły socjalistyczne..."

Ale Roosevelt nie jest przecież wrogiem kapitalizmu! Roosevelt nie działa, co prawda, w myśl ustalonego planu, ale zapoczątkowany przez niego Ład w myśl zasad sprawiedliwości społecznej i równowagi między interesem społecznym a dobrem jednostki w dalszym swym rozwoju doprowadzić musi do przebudowy ustroju gospodarczego od podstaw, z czego — zdaje się — Ludwig nie zdaje sobie sprawy. Tak więc, jeśli postęp Nowego Ładu nie zostanie przerwany przez zwycięską reakcję wielkokapitalistyczną — to dalsze jego etapy zmienią Stany Zjednoczone w państwo demokracji socjalistycznej.

Oczywiście los dalszej walki nie spocznie na barkach jednostki, podejmą ją zorganizowane masy robotników i farmerów.

***

Kilka dni temu słowa Prezydenta Roosevelta znów odbiły się żywym echem w sercach demokratów Europy.

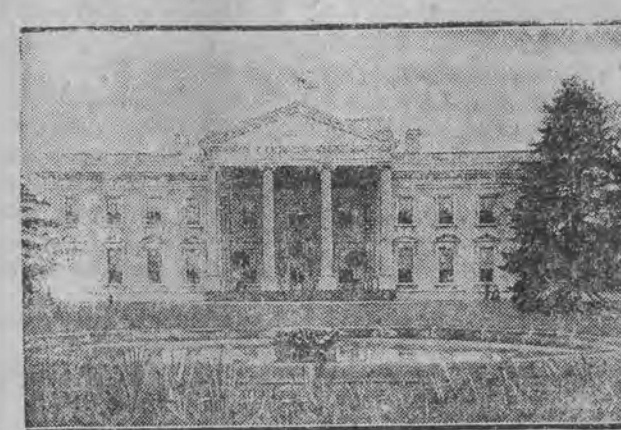
Z każdym rokiem Roosevelt coraz mocniej akcentował zainteresowanie Stanów Zjedn. dla spraw światowych i stwierdza w ten sposób, że nie zaparł się ideałów swego wielkiego przyjaciela — Wilsona. Stany Zjednoczone wyszły ze swej izolacji. Ich potęga zaważy na losach przyszłych rozgrywek.

Stany Zjednoczone znalazły wreszcie wspólny język z republikami łacińsko - amerykańskimi. Półkula zachodnia znajduje się pod znakiem, solidarności amerykańskiej?, solidarności nie wymierzonej przeciw interesom pozostałej ludności globu, lecz mającej służyć ideałom cywilizacji ludzkiej a położyć tamę zalewowi barbarii.

W tej przemianie przodował Wielki Prezydent, tak niepodobny do innych „opatrznościowych" mężów.

L. BUKOWSKI.

*) **Emil Ludwig.** Franklin Delano Roosevelt, studium o szczęściu i władzy. Warszawa. 1939. Towarzystwo Wydawnicze „Rój", przełożył St. Łukomski.



BIAŁY DOM W WASZYNGTONIE

Orędzie Roosevelta z dn. 4 stycznia r. b.

Orędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych do Kongresu (parlamentu) z dn. 4 stycznia wywołało w całym świecie wrażenie ogromne. Dajemy wobec tego dzisiaj *tłumaczenie dosłowne* tekstu orędzia; pomijamy tylko ustępy końcowe, dotyczące wewnętrznej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. *Red.*

„Kilkakrotnie już uważałem za wskazane zwrócić uwagę Kongresu na zamęt spraw za granicą i na potrzebę uporządkowania naszego własnego domu wobec sygnałów burzy, nadciągającej z za mórz.

W chwili, gdy ten 76-ty Kongres rozpoczyna pracę, potrzeba dalszego ostrzeżenia. Uniknięto wojny, która groziła ogarnięciem całego świata płomieniami. Coraz jednak jaśniejszym się staje, że NIE ZAPEWNIONO POKOJU ŚWIATOWEGO.

Wszędzie dokoła nas szaleją wojny, CHOĆ ICH NIE WYPOWIEDZIANO — militarne i gospodarcze. Wszędzie dokoła nas rosną olbrzymie zbrojenia, militarne i gospodarcze. Wszędzie dokoła nas wyrasta groźba nowych napaści, militarnych i gospodarczych. Burze nadciągające z zewnątrz, godzą w trzy instytucje nieodzowne dla Amerykan, teraz i zawsze.

Pierwszą jest RELIGIA. Religia jest źródłem dwóch dalszych: DEMOKRACJI I MIĘDZYNARODOWEJ DOBREJ WIARY. Religia ucząc człowieka stosunku do Boga, daje jednostce poczucie jej własnej godności i uczy ją szanować siebie samą, szanując drugich.

DEMOKRACJA praktyka RZĄDÓW LUDOWYCH, to umówienie się wolnych ludzi, że będą szanować prawa i wolności swych bliźnich.

MIĘDZYNARODOWA DOBRA WIARA, siostrzyca demokracji, — wyrasta z chęci cywilizowanych narodów, aby szanować prawa i wolności innych narodów i ludzi.

W nowoczesnej cywilizacji religia, demokracja i międzynarodowa dobra wiara wzajemnie się uzupełniają i podtrzymują. Gdzie zaatakowano wolność i religię, — tam atakujący wyszli z obozów — przeciwnych demokracji.

Tam, gdzie zwalono demokrację, tam nie ma wolności wiary, a gdzie znikły religia i demokracja tam DOBRA WIARA I ROZSĄDEK W SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH USTĄPIŁY MIEJSCA NIEPOHAMOWANYM AMBICJOM I BRUTALNEJ SILE. System, który odrzuca religię, demokrację i dobrą wiarę wśród narodów, nie znajduje u siebie miejsca dla ideałów Pokoju. Stany Zjednoczone odrzucają takie systemy i zachowują swą dawną wiarę.

Nadchodzi czas, kiedy ludzie muszą przygotować się do obrony nie tylko swych domostw, lecz także fundamentów wiary i poczucia ludzkości, na których zbudowano ich kościoły, ich rządy i samą ich cywilizację.

Obrona religii, demokracji i dobrej wiary między narodami, to jedna i ta sama walka. MUSIMY MIEĆ WOLĘ OCALENIA ICH WSZYSTKICH.

Wiemy, co może zdarzyć się nam w Stanach Zjednoczonych, jeśliby nowe filozofie siły objęły inne kontynenty i wdarły się do naszego. My, niemniej niż inne narody, NIE MOŻEMY POZWOLIĆ SOBIE NA TO, BY OTACZALI NAS WROGOWIE NASZEJ WIARY I NASZYCH IDEAŁÓW SPOŁECZNYCH.

To też szczęśliwie się składa, że na tej zachodniej półkuli wspólny ideał rządów demokratycznych pokrywa bogatą różnorodność zasobów i ludów, działających wspólnie we wzajemnym poszanowaniu na rzecz pokoju.

Chcemy uczynić zadaniem naszym obronę tej półkuli, tego pokoju i tego ideału przed burzami z jakiejkolwiek strony. Żaden Amerykanin nie zachwieje się w tym postanowieniu.

Nie oznacza to bynajmniej, że republiki amerykańskie zrywają związek z narodami innych kontynentów. Nie znaczy to, że Amerykanie stają przeciw reszcie świata.

My, jako jedna z republik, PONAWIAMY SWĄ GOTOWOŚĆ DOPOMOŻENIA SPRAWIE POKOJU ŚWIATOWEGO. Podtrzymujemy naszą historyczną ofertę, że pragniemy naradzać się z wszystkimi innymi narodami świata nad tym, aby skończyły się wśród nich napaści, aby ustał wyścig zbrojeń i aby odżył handel.

Ale świat stał się tak mały, a narzędzia napaści są tak szybkie, że żaden naród nie może żywić bezpiecznie woli pokoju, dopóki jakikolwiek inny potężny naród odmawia załatwienia swych żalów przy stole narad. Bo póki jakikolwiek Rząd, jeżąc się narzędziami wojny, upiera się przy polityce przemocy, jedynie zbrojenia wojenne zapewniają bezpieczeństwo.

Nauczyliśmy się, jak wielkie są odległości, z których można atakować; inaczej to wygląda dziś, niż przed dwudziestu laty. Nauczyliśmy się, że zbrojeniami nie można zabezpieczyć sobie utrzymania życia, bo są nowe sposoby i jest nowa szybkość ataku.

Nauczyliśmy się, że zanim rozpocznie się jakiekolwiek zaczepne działanie wojskowe, BĘDZIE DŁUGI OKRES PRZYGOTOWAWCZEJ PROPAGANDY, ROZLUŹNIANIA WIĘZÓW DOBREJ WOLI, ROZNIECANIA UPRZEDZEŃ I POBUDZANIA DO NIEZGODY.

Nauczyliśmy się, że zbożne DEMOKRACJE ŚWIATA, które szanują świętość traktatów i kierują się dobrą wiarą w stosunkach z innymi narodami, NIE MOGĄ BEZ NARAŻENIA SIĘ NA NIEBEZPIECZEŃSTWO ZACHOWYWAĆ SIĘ OBOJĘTNIE WOBEC UPRAWIANEGO GDZIEKOLWIEK MIĘDZYNARODOWEGO BEZPRAWIA.

Nie mogą wiecznie pozwalać — bez SKUTECZNEGO PROTESTU, na akty napaści na braterskie narody, akty, które automatycznie WSZYSTKICH NAS PODMINOWUJĄ. Jest jasne, że muszą iść po drogach praktycznych i pokojowych.

Ale okoliczność, że słusznie odmawiamy zbrojnej interwencji nie oznacza, że musimy zachowywać się, jak gdyby w ogóle nie było napaści.

Jest wiele nie wojennych a przecież nie gołosłownych lecz silnych sposobów PRZEKONANIA RZĄDÓW NAPASTNICZYCH O ZBIOROWYCH UCZUCIACH NASZEGO NARODU. Conajmniej możemy i powinniśmy unikać jakiegokolwiek działania lub jakiejkolwiek bezczynności, które mogłyby zachęcać napastnika, pomagać mu lub go wytwarzać.

Nauczyliśmy się, że gdy próbujemy ująć naszą neutralność prawodawczo, wówczas nasze USTAWY O NEUTRALNOŚCI mogą działać nierówno i niesprawiedliwie — ba, MOGĄ UDZIELAĆ POMOCY NAPASTNIKOWI, A ODMAWIAĆ JEJ OFIERZE NAPAŚCI. Instynkt samozachowawczy powinien nas ostrzec, że NIE NALEŻY POZWOLIĆ, AŻEBY SIĘ TO POWTÓRZYŁO.

Wśród nowoczesnych warunków polityka, którąbyśmy wszyscy popierali, a któraby zmierzała do wystarczającej obrony, dzieli się na trzy składniki.

Po pierwsze—musimy mieć siły zbrojne i umocnienia obronne dość potężne, ażeby odeprzeć jakikolwiek nagły atak na pozycje strategiczne i ośrodki wytwórczości, których działalność winna być zabezpieczona w interesie oporu i ostatecznego zwycięstwa.

Po drugie, musimy te ośrodki tak zorganizować i tak umieścić, aby można zużytkować je niezwłocznie i szybko powiększyć tak, by zaspokojenie wszystkich potrzeb nie było narażone przez ataki nieprzyjacielskie na niebezpieczeństwo poważnych przerw.

Za kilka dni prześlę Kongresowi osobne orędzie z zaleceniami w tych dwóch zasadniczych dziedzinach obrony przeciw niebezpieczeństwu, którego prawdopodobieństwa nie wolno zapoznawać. Jeśli w tych dwóch pierwszych zasadniczych dziedzinach zaopatrzymy się w co należy, musimy jeszcze móc polegać na trzecim czynniku, na PODSTAWOWEJ SILE UCZUĆ OBYWATELSKICH, wierze w siebie samych, dzielności,— polocie i ofiarności, które dają Państwu siły do zwycięstwa.

Można zniszczyć silny i zjednoczony naród, jeśli nie jest przygotowany do odparcia nagłej napaści, ale nawet naród należycie uzbrojony i posiadający dobrą, ścisłe wojskową organizację, może po pewnym czasie ponieść klęskę, jeśli go będzie osłabiać nieufność we własne siły, jeśli BĘDZIE WYSTAWIONY NA NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZESĄDÓW KLASOWYCH, ROZDŹWIĘKU POMIĘDZY KAPITAŁEM A PRACĄ, — BŁĘDNEJ GOSPODARKI I INNYCH NIEROZWIĄZANYCH WEWNĘTRZNYCH ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH.

Musimy, jak jeden mąż, przeciw stawić się niebezpieczeństwom — grożącym światu. JEŚLI JAKAŚ INNA FORMA RZĄDU MOŻE WYTWORZYĆ JEDNOLITY FRONT DO ATAKU NA DEMOKRACJĘ — TO ATAK TEN MUSI SPOTKAĆ SIĘ Z ODPOREM ZJEDNOCZONEJ DEMOKRACJI. Taka demokracja może i musi istnieć w Stanach Zjednoczonych. Dyktatura może rozporządzać pełną siłą SKOSZAROWANEGO narodu, ale jednolitą siłę DEMOKRATYCZNEGO narodu wytworzyć można wówczas tylko, gdy lud wychowany nowoczesnymi sposobami wie, co się dzieje i dokąd on sam idzie, i gdy ma przeświadczenie, że z materialnych zdobyczy ludzkiej godności otrzymuje tyle, ile ma prawo otrzymać".

Resztę orędzia prezydent Roosevelt poświęcił omówieniu koniecznych reform gospodarki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, kończąc zapewnieniem, że naród amerykański nigdy nie zapłaci kosztów dyktatury w postaci utraty błogosławionych praw wolności.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w niedzielę, dn. 15 stycznia 1939 r. o godz. 9.30 rano w sali Filharmonii przy ul. Prez. Narutowicza 20

Zgromadzenie Robotnicze

na temat:

1) Sytuacja polityczna,

2) Dlaczego i przez kogo wniesione zostały „protesty" wyborcze.

Przemawiać będą: tow. Artur Szewczyk, Józef Potkański i Henryk Wachowicz.

Bilety wejścia nabywać można w dzielnicach PPS i w Związkach zawodowych.

Pod ostrym kątem

Jak Żydzi winni emigrować?

W jednym z ostatnich numerów „Kuriera Łódzkiego" znajdujemy artykuł p. t.: „Radykalne zmniejszenie liczby Żydów w Polsce". Czytamy m. in.:

„Program OZN. w sprawie żydowskiej jest jasny; radykalne zmniejszenie liczby Żydów w Polsce. Konsekwencją tego musi być zdecydowane dążenie do spolszczenia naszego handlu, przemysłu i rzemiosła oraz wyeliminowanie wpływów żydowskich z polskiego życia politycznego, kulturalnego i społecznego".

„Kurier Łódzki", jak to nie raz już stwierdziliśmy, bardzo nie lubi Żydów. Po wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi detektywi z tego organu odkryli, że w okręgu I na listę PPS. i Kl. Zw. Zaw. padła pewna ilość żydowskich głosów, i bardzo nam to wytykali.

Słowem — antysemici najczystszej ogniowej próby. Ale, przyznać trzeba, nie dążą oni do tego, ażeby usunąć z Polski wszystkich Żydów. Chcieliby tylko zmniejszyć ich liczbę. Tu jednak wyrasta zagadnienie. Jakich Żydów usunąć, a jacy mają zostać w Polsce?

Gdyby o to spytać panów z „Kuriera", odparliby chyba, że pozostać winien taki naprzykład p. Naum Ejtingon. Dlaczego? Dlatego, że daje ogłoszenia kochanemu „Kurierkowi". W numerze noworocznym tego czcigodnego organu było duże i dobrze płatne ogłoszenie zakładów p. Ejtingona.

Zdaniem panów z „Kuriera" należy zostawić p. Markiewicza, Reichera, Lubicza, Falka, Nadła, Rundsztajna, Hellera, Henrykowskiego, Tondowską i wielu innych „bauów,... cwajgów,... bergów — którzy wykazują swoją lojalność wobec Państwa, ogłaszając się w „Kurierze" i „Echu".

Ci, co nie ogłaszają się w tych pismach, to czynnik destrukcyjny, szkodliwy, który należy jaknajszybciej z Polski usunąć!

W ten to łatwy i słuszny sposób „Kurier Łódzki" dokonał podziału Żydów na dwie kategorie... Pomysł ten winien tylko zostać jeszcze zaakceptowany przez władze.

Sprawa podwyżki płac dla pracowników przedsiębiorstw miejskich

Trwająca od szeregu miesięcy akcja o przyznanie pracownikom przedsiębiorstw miejskich 5 proc. podwyżki płac, dotychczas nie została załatwiona przez Zarząd Miejski, jak również sprawa ubezpieczenia pracowników miejskich wogóle we własnym zakresie przez Zarząd Miejski, gdyż w tej ostatniej sprawie panują pewne różnice zdań w kwestjii statutu.

W sprawie tej obecnie dalsze rokowania zawieszono, albowiem związki widzą, iż tymczasowy Zarząd Miejski dąży do odroczenia tej sprawy i przekazania jej Radzie Miejskiej, pochodzącej z wyborów.

Kłamstwa endeckiego pisemka

napiętnowane przez robotników f-my Landau i Weile

LIST OTWARTY

DO REDAKCJI „ORĘDOWNIKA".

W związku z artykułem, zamieszczonym w piśmie „Orędownik" Nr. 1 z dnia 1 stycznia 1939 roku, pod tytułem: „Jak klasowcy obronili robotników fabryki filcu?" — my, niżej podpisani robotnicy Landau i Weile, żądamy zamieszczenia w najbliższym numerze następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że strajk zakończył się podpisaniem nowej umowy; natomiast prawdą jest, że dotychczas nie było w przemyśle filcowym żadnej umowy i przemysłowcy stosowali płace według swego uznania; podpisana umowa zbiorowa przez Związek klasowy jest pierwszą umową w tym przemyśle, która reguluje warunki pracy i płacy we wszystkich fabrykach filcowych.

2) Nieprawdą jest również, że Związek klasowy z przeciętnych dotychczasowych płac jeszcze coś nie coś opuścił, przez co robotnicy stracili po 5 gr. na godzinę; prawdą jest natomiast, że niema żadnego robotnika, który by miał obecnie mniej, niż dotychczas, gdyż z umowy zawartej wynika, że robotnicy otrzymali od 5—30% podwyżki płac

3) Nieprawdą jest, że robotnicy są niezadowoleni i oburzeni z zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle filcowym; prawdą jest, że robotnicy jednogłośnie przed podpisaniem umowy, przyjęli warunki umowy zbiorowej, postanowili wszyscy masowo wstąpić do Związku klasowego.

4) Nieprawdą jest, że robotnicy firmy Landau i Weile wyprosili przedstawiciela Związku, Golińskiego, z terenu fabryki; prawdą jest, że administracja firmy nie chciała konferować z delegatami robotników i przedstawicielem Golińskim, wobec czego sprawa została skierowana do Inspekcji Pracy.

W imię prawdy podpisujemy powyższe sprostowanie.

Następuje 71 podpisów robotników.

Łódź, dn. 3 stycznia 1939 r.



O PARASOLU CHAMBERLAINA

Do Berchtesgaden, czy do Rzymu,
Bez parasola — ani rusz...
Czuje dziadyga, że nad głową
Zbiera się wielka burza już...

TAD.

Z codziennych walk robotników

ROBOTNICY OKUPUJĄ FABRYKĘ ZEELIGERA.

Trwający od dłuższego czasu zatarg na tle uzgodnienia nazwisk 10 robotników, którzy muszą być zwolnieni z pracy ze względu na zmianę świadectwa przemysłowego dopuszczającego tylko 125 robotników do pracy, przeobraził się onegdaj w strajk okupacyjny.

Strajk powstał obecnie na tle usiłowania firmy pozbycia się delegatów, którzy w zakładach tych pracują powyżej 10-ciu lat.

Narazie nie został wyznaczony termin następnej konferencji.

ZATARG U KINDERMANA.

W zakładach przemysłowych firmy Kinderman przy ul. Łąkowej 23, ponownie powstał zatarg tym razem na oddziale tkalni, gdzie robotnicy wystąpili o wyrównanie stawek jednostkowych, które z racji błędnego interpretowania ich przez administrację zostały obniżone.

W związku z tym przedstawiciele zw. zaw. podjęli interwencję i w porozumieniu z firmą mają ustalić stawki jednostkowe dla spornych gatunków produkcji.

O STAWKI I ZAPŁATĘ ZA POSTOJE.

W fabryce firmy Tempelhof i Warszawski, przy ul. Kilińskiego 130 powstał zatarg. Robotnicy wystąpili z żądaniem uregulowania stawek jednostkowych płac i dopłaty różnicy, tudzież zapłaty za postoje, jakie wynikły z winy firmy.

Powiadomiony o zatargu Inspektor Pracy XIV obwodu, inż. Feferman, zwołał obustronną konferencję na 13 b. m.

W FABRYCE J. SMARZYŃSKI

przy ul. Senatorskiej 35, w związku z zapowiedzianym całkowitym zamknięciem fabryki, robotnicy wystąpili z żądaniem, aby firma zobowiązała się, iż po przerwie przyjmie starych robotników do pracy.

Wobec odmowy powstał zatarg, likwidacją którego zajął się Inspektor Pracy XIV obwodu, zwołując konferencję na 13 b. m.

OSTRY ZATARG NA TLE REDUKCJI.

W fabryce wyrobów wełnianych firmy S. Babad, przy ul. Wólczańskiej 239 powstał ostry zatarg na tle redukcji kilku robotników z ogólnej liczby 300.

Pozostali robotnicy sprzeciwili się zarządzeniom firmy, proponując podział pracy.

O powyższym został powiadomiony Zw. Klasowy, który w dniu dzisiejszym przeprowadzi na terenie fabryki rokowania.

DELEGACJA SEZONOWCÓW WYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Jak się dowiadujemy, jutro, t. j. w piątek, dnia 13 stycznia r. b. wyjeżdża do Warszawy delegacja sezonowców do Ministerium Opieki Społecznej, gdzie zabiegać będzie o przyznanie na rok bieżący dodatkowych kredytów na roboty sezonowe, celem rozpoczęcia szeregu inwestycji na szerszą skalę.

O 8-godzinny dzień pracy

w szpitalnictwie

Długotrwałe rokowania o wprowadzenie powszechnego obowiązku 8-godzinnego dnia pracy dla pracowników szpitalnych dotychczas nie zostały zakończone i jeszcze w kilku szpitalach czas pracy dziennej jest dłuższy.

Niezależnie od akcji podjętej u władz centralnych rządowych w Warszawie, w dniu dzisiejszym związek pracowników inst. użyteczności publicznej ma podjąć ponowne rokowania z przedstawicielami szpitali w kierunku polubownego załatwienia tej sprawy.

Kasacja w sprawie „łódzkiej Gorgonowej"

W dniu wczorajszym obrońca osławionej morderczyni własnej córki, „łódzkiej Gorgonowej", Marii Zajdel, adw. Zalewski, wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, skazujący Zajdlową za zabójstwo swej córki Zofii na dożywotne więzienie.

Obrona, jak wiadomo, stara się udowodnić, iż Zajdlowa działała w stanie, który wyklucza pełnię świadomości i odpowiedzialności karnej i w tym kierunku idzie w dalszym ciągu akcja obrony.

Wzrosły koszty utrzymania

w grudniu r. ub.

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania. Komisja po zbadaniu przedstawionego materiału statystycznego ustaliła, że koszty dziennego utrzymania rodziny pracowniczej z 4-ch osób w grudniu ub. r. wyniosły zł. 4,82,59 i w porównaniu z listopadem ub. roku były o 0,74 proc. wyższe.

Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęło podrożenie grochu, ziemniaków, kiełbasy, jaj, słoniny, gdy natomiast zniżka cen masła, mąki pszennej i wołowiny, przy utrzymaniu dalszych cen wyrównała do pewnego stopnia zwyżkę kosztów utrzymania.

Wzburzony tłum chciał zlinczować

Szofera i pasażerów auta

Dnia 16 października 1938 r. szosą z Łodzi w kierunku Piotrkowa jechało auto prowadzone przez szofera Domagałę. W samochodzie jechali małż. Stefan i Eugenia Michalscy.

Gdy auto przejeżdżało przez Rzgów, samochód zresztą w dużej mierze z winy samego woźnicy najechał na wóz Ignacego Salskiego, który został rozbity. Na miejscu wypadku zebrał się tłum mieszkańców Rzgowa, którzy przybrali groźną postawę nie tylko wobec szofera, ale i pasażerów. Agresywniejsi nawoływali do samosądu i zabicie wszystkich jadących, których też poczęli bić, przyczym poturbowali Domagałę i oboje Michalskich.

Interwencja policji położyła kres tym awanturom, a w wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności karnej 22-letniego Jana Jakubczyka, 24-letniego Stanisława Czernka, 28letnego Feliksa Stasika, 28 letniego Kazimierza Strzałkowskiego, 25 letniego Ignacego Salskiego i 25 letniego Stefana Krajewskiego. Wszyscy zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi. Sąd po naradzie skazał Jana Jakubczyka na 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary, Stanisława Czednika na 3 mies. aresztu, a pozostałych uniewinnił.

O godz. 8.30 rano rozpoczyna się nauka w szkołach średnich

o 8 zaś w szkołach powszechnych

Jak to podawaliśmy badana jest kwestia unormowania ruchu tramwajowego w godzinach rannych, szczególnie zaś odciążenia tego ruchu, przez opóźnienie rozpoczynania nauki w szkołach średnich. Kuratorium Szkolne załatwiło sprawę tę w ten sposób, że zarządzeniem specjalnym ustaliło, iż nauka w szkołach średnich rozpoczynać się będzie o godz. 8.30. Pozwoli to na późniejszy przejazd młodzieży i zmniejszy nasilenie ruchu tramwajowego w porze, gdy do pracy zdążają urzędnicy, pracownicy i wielu robotników rozpoczynających pracę o godz. 8-ej rano

Inspektorat Szkolny m. Łodzi w sprawie tej dodatkowo wyjaśnia, że zarządzenie kuratorium Szkolnego o rozpoczynaniu nauki o godz. 8.30 obejmuje wyłącznie szkoły średnie ogólnokształcące; licea i szkoły powszechne prywatne (czynne), prowadzone przy tych zakładach średnich. Natomiast w szkołach publicznych powszechnych nauka w dalszym ciągu rozpoczynać się będzie jak dotychczas o godz. 8 rano.

Chciał zainkasować czek w P.K.O.

a trafił do aresztu

Pinkus Klajnman w dniu 23 października 1938 r. na ulicy znalazł czek na 100 zł. na PKO i udał się, wobec tego, by go zrealizować. Tymczasem spotkał go zawód, albowiem Leon Bądziak z Ozorkowa, który czek zgubił, uczynił już zastrzeżenie, i gdy Klajnman zjawił się, by czek zrealizować, zatrzymano go.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Klajnmana na 2 miesiące aresztu.

W wirze wielkiego miasta

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEJ.

W korytarzu domu przy ul. Sienkiewicza 52 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy kwasu solnego 18 l. Helena Świtek, pracownica domowa, bez stałego miejsca zamieszkania i bez pracy. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala ubezpieczalni. Powodem zamachu była nędza.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na ul. Rzgowskiej został najechany przez samochód w czasie przechodzenia przez jezdnię 53-letni Zysman Boruchowicz, zam. przy ul. Sieradzkiej 3. Boruchowicz odniósł obrażenia ogólne całego ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

ROZPRAWA NOŻOWA.

Na ul. Pabianickiej został przez nieznanych sprawców napadnięty i pokłuty nożami 25-letni Feliks Krajewski, zam. przy ul. Obywatelskiej 26. Krajewski odniósł kilka ran kłutych rąk i głowy. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

WRZĄTEK BRONIĄ KOBIECĄ.

Na posesji przy ul. Siemiradzkiego 33 w czasie awantury wynikłej między sąsiadkami 29-letnia Marianna Kulikowska, została poparzona wrzącą wodą przez swą sąsiadkę Annę Wiaderek.

Kulikowska odniosła poparzenie twarzy i głowy i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia pozostawiona została w stanie osłabionym na miejscu.

MONTER SPADŁ Z DACHU.

Na posesji fabrycznej przy ul. Andrzeja 62 w czasie pracy spadł z dachu 1 piętrowego budynku pomocnik montera 17-letni Edmund Pietrakiewicz, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej 2 i wskutek upadku odniósł obrażenia czaszki i złamanie nogi.

Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło do szpitala.

12-LETNI CHŁOPIEC ZBIEGŁ Z DOMU.

Urząd Śledczy w Łodzi został wczoraj powiadomiony o tym, że w dniu 22 września r. ub. zbiegł z domu ojcowskiego i dotychczas nie powrócił 12 letni Jerzy Martyniak, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 145.

Wzrost średni, szczupły, blondyn, włosy strzyżone, twarz pociągła, oczy piwne, nos garbaty, uczy odstające.

Wszelkie wiadomości o zbiegłym należy kierować do najbliższej jednostki policyjnej.

KŁUSOWNICY ZASTRZELILI LEŚNICZEGO

W Złoczewie, pow sieradzki, zasypany został strzałami przez kłusowników obchodzący swój rewir leśniczy Tomczak. Tomczak zginął na miejscu. Za kłusownikami zarządzono obławę, w wyniku której jednego z nich postrzelono, jednak towarzysze rannego zdołali uprowadzić.

Tragiczny finał miłości bez wzajemności

Młodzieniec strzelił do prześladującej go kobiety

Na ul. Zawadzkiej 29, robotnik 20-letni Czesław Chodała, zam. przy ul. Gdańskiej 75, wystrzałem z rewolweru zranił ciężko w szyję 24-letnią Annę Bieganowską (Zamenhofa 13), którą odwieziono do szpitala w stanie osłabionym.

Powodem tej tragedii, jak ostatecznie ustalono, było to, że Bieganowska upatrzyła sobie Chodałę na męża, prześladowała go swą miłością i w krytycznym momencie zainscenizowała spotkanie z narzeczoną Chodały, Władysławą R., zamieszkałą przy ul. Zawadzkiej Nr. 29, pragnąc wymusić od młodzieńca wobec narzeczonej wyrzeczenie się dalszego z nią kontaktu.

Chodała wzburzony zareagował w ten sposób, że strzelił do Bieganowskiej. Sprawca strzelania został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

„Diabeł by lepiej osądził tę sprawę!"

za obrazę sądu 2 mies. aresztu

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Antoni Maciołek, zam. w Rudzie Pab. przy ul. Rżewskiego 22.

Maciołek zamieszkiwał wspólnie z Olejniczakową od 7 lat; z pożycia tego przyszło na świat dziecko, po czym oboje rozeszli się. Olejniczakowa wniosła skargę do Sądu i po dłuższym procesie zasądzono na jej rzecz alimenty.

W ub. roku Maciołek, gdy wyrok ostatecznie się uprawomocnił, napisał do prezesa Sądu Okr. w Łodzi, p. Maciejewskiego, list, w którym krytykował wyrok sądowy i wyraził się, między innymi: „diabeł by lepiej osądził tę sprawę".

Prokurator wdrożył sprawę karną i wczoraj Maciołek stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd, po rozpoznaniu sprawy, skazał Antoniego Maciołka na 2 mies. aresztu.

Nowy zatarg w Czortkowie

W Zakładach przemysłowych Fogla w Czorkowie, na oddziale tzw. Małej Tkalni powstał zatarg na tle niehonorowania układu zbiorowego, wskutek czego zarobki robotników przy produkcji tkanin ze sztucznego jedwabiu, są znacznie okrojone przez stosowanie niewłaściwych i niezgodnych z taryfą płac jednostkowych (akordowych).

W związku z interwencją robotników, w dniu wczorajszym na miejsce wyjechali przedstawiciele zw. zaw., którzy mają zbadać szczegółowo warunki i odbyć konferencję z administracją zakładów, by zlikwidować powstały spór.

Strzelanina na ul. Dworskiej

Przy zbiegu ulic Dworskiej i Młynarskiej patrol wywiadowców policji natknął się na dwóch podejrzanych osobników, niosących w workach rzeczy, pochodzące z kradzieży. Gdy na wezwanie wywiadowcy, jeden z osobników, który okazał się 19-letni Roman Młynarski (Zawiszy 38) rzucił worek i, zrzuciwszy palto, sięgnął do kieszeni, w której miał otwarty nóż; wywiadowca sądząc, że zamierza dobyć broni, strzelił dwukrotnie, raniąc Młynarskiego w pośladki. Rannego odwieziono do szpitala.

Policja zarządziła pościg za drugim przestępcą, który zbiegł; jak dotychczas, nie zdołano go odszukać. Również nie ustalono narazie z jakiej kradzieży pochodzą rzeczy, odebrane od zatrzymanego Młynarskiego. Dalsze dochodzenie trwa.

Dyżury aptek

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 listopada 86, M. Zundlewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka Rzgowska 147.

Radio łódzkie

Czwartek, dnia 12 stycznia 1939 r.

Godz. 5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Po kolędzie" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Orkiestra Alfreda Capoll'ego (płyty z Warszawy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Ulubione pieśniarki i pieśniarze (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15.15 Kłopoty i rady: Drugi list z Poznania. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 W sklepie detalicznym — pogadanka dla młodzieży licealnej, wygłosi Kazimierz Jabłowski. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa, Jerzy Lefeld. 17.30 Piękna czytelniczka zbrzydła — felieton. 17.40 Arie i pieśni w wykonaniu Wandy Roessler-Stokowskiej — mezzosopran. Przy fortepianie Władysław Raczkowski (z Poznania). 18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych — udzieli Wacław Janicki. 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną" — gawędy w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Helena Korff-Kawecka —sopran, Helena Huzarska — klinga, Henryk Śląski — piosenki. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Komunikat śniegowy, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona Ferdynanda Goetla. 21.15 Muzyka (płyty). 21.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Achilles Chruścik" — dramat radiowy Jerzego Zawieyskiego. 22.00 „Len i konopie"—pogadanka — wygł. inż. Stefan Chyrczak. 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Tabela wygranych

5 dzień ciągnienia IV klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

15.000 zł. na nr. 22106.

10.000 zł. na nr. 5477 7924.

5.000 zł. na nr. 16284 18093 57210 97858.

2.000 zł. na nr.: 23301 33372 34107 48345 48717 53941 85044 87924 98057 104948 122333 134331.

Po 1000 zł. na nr.: 1694 6610 9000 17318 18651 19818 22128 30320 32029 36099 37755 40711 60731 65467 70030 70908 80323 90483 93365 98341 107372 115280 117772 134992 144700 146121.

PO 250 ZŁOTYCH

80 100 76 439 597 655 839 995 1145 297 301 55 436 687 864 2178 87 336 453 79 563 847 932 72 334 432 502 683 700 44 858 84 973 1033 120 39 277 588 679 964 5 153 222 337 509 666 846 976 6153 85 745 407 16 543 94 676 88 821 83 95 7116 56 239 371 75 459 522 53 74 693 924 30 41 8039 57 164 75 285 324 93 592 671 791 933 60 9080 237 495 596 866 81 10226 484 85 88 734 42 802 32 97 929 69 11115 34 82 403 46 506 90 91 12007 35 473 559 73 644 852 928 13048 169 75 239 62 311 423 82 630 804 905 89 14005 137 75 240 53 544 54 87 704 819 900 15171 334 91 731 37 80 865 943 72 16004 21 284 582 641 92 17062 154 298 437 530 35 710 43 78 833 91 903 18076 85 202 77 457 609 802 92 925 39 93 19034 362 474 590 656 64 79 780 806 12 20061 170 205 415 558 624 28 83 742 857 21103 404 553 94 674 731 72 76 955 22023 308 467 92 93 533 632 69 99 712 55 98 804 901 4 14 23009 36 42 129 72 201 3 324 93 441 71 677 714 60 800 27 24061 98 330 613 84 717 85 833 42 963 70 25188 315 410 537 26122 79 272 415 531 829 49 88 921 27065 105 278 349 526 52 64 630 723 37 99 861 28000 105 400 84 537 697 720 63 880 92 29152 244 47 323 473 741 45 88 865 944 30023 220 387 433 35 543 618 48 712 53 68 926 64 31031 195 220 62 361 96 458 94 509 624 35 783 89 831 84 984 32065 66 101 27 246 49 303 494 536 77 90 674 799 919 46 80 33110 262 447 854 908 34196 283 94 395 430 37 88 824 563 35026 91 104 203 30 437 680 762 77 36060 73 77 114 34 258 97 427 829 67 70 37060 200 97 318 77 476 93 551 603 755 837 58 91 38026 91 103 99 303 82 411 71 639 51 702 973 39115 24 221 40 51 480 523 714 875 916 40050 60 88 107 236 82 418 512 71 607 9 59 878 944 41091 148 73 379 486 536 60 77 703 14 78 928 87 42013 30 89 124 39 79 260 67 366 97 43107 48 246 59 313 71 508 611 815 76 969 44088 203 448 70 45094 110 304 71 411 89 554 46039 154 239 384 419 77 83 626 36 52 871 47005 97 137 252 71 370 412 520 631 799 856 914 17 48132 283 92 95 441 55 501 95 654 761 807 28 55 921 49066 184 85 353 456 90 506 89 92 605 729 89 828 29 50005 75 223 51 621 37 844 913 80 51154 225 56 373 430 76 83 527 68 665 712 873 929 52082 127 298 318 73 546 655 702 53 99 870 75 928 53022 99 268 447 502 15 37 693 800 54002 82 92 139 274 87 311 13 70 404 6 546 642 90 758 881 903 55008 37 47 184 275 94 440 72 528 63 654 724 43 67 872 82 931 56058 149 237 523 776 947 57052 66 36 248 519 55 656 732 961 58004 41 338 492 542 667 743 63 990 59135 342 93 328 554 67 650 721 841 938 60006 52 228 306 74 98 457 94 544 681 775 86 648 61124 37 210 345 412 58 536 731 918 27 68 62171 220 66 63063 132 61 403 44 770 64068 112 95 480 84 738 55 93 999 65237 41 368 71 424 851 967 94 66045 213 38 337 675 84 761 99 812 21 34 921 67195 276 549 79 675 78 732 52 904 68007 176 420 564 615 790 866 75 907 77 69245 62 340 74 510 22 692 784 813 902 27 70008 83 257 81 375 421 508 75 95 662 789 838 919 71066 193 295 516 22 857 933 72064 189 275 485 551 612 88 715 80 889 98 242 73109 75 277 327 67 402 22 86 522 26 813 28 945 74002 60 157 2°5 59 61 382 428 589 806 31 83 972.

75028 39 288 474 553 659 742 917 76034 57 171 75 256 559 65 995 77022 30 54 195 463 734 886 78020 53 232 36 379 466 568 606 41 717 55 821 79014 71 321 470 501 727 821 29 958 80007 71 134 82 210 34 95 314 483 558 617 968 81271 74 460 67 527 605 776 83 82012 448 68 548 897 911 41 83184 341 96 435 764 84004 54 224 492 663 769 85015 160 302 43 47 89 98 531 50 845 973 90 96 86305 408 574 724 78 813 937 87027 371 516 743 842 88287 701 44 82 807 77 89020 31 115 298 398 566 634 727 47 51 968 90021 388 444 575 76 613 762 883 97 91012 131 250 71 546 48 830 92077 169 594 633 86 868 975 93413 22 616 72 866 82 94032 34 207 37 348 71 92 432 549 71 62 778 895 95427 517 45 757 73 890 956 96027 60 253 304 647 62 736 910 52 97067 227 27 37 57 74 355 69 561 72 750 965 98064 165 280 402 15 672 737 99000 03 120 22 232 311 49 437 768 883.

100049 164 97 334 458 81 570 77 600 782 855 80 99 993 101026 182 216 338 480 92 97 509 33 652 728 67 74 839 79 943 61 97 102284 360 461 93 855 59 970 103067 85 123 261 332 411 26 711 936 41 72 104369 484 533 56 95 691 737 800 71 918 105192 233 61 395 419 83 503 931 40 42 46 66 106010 255 535 819 39 908 29 96 107233 650 740 77 108422 617 21 67 717 33 48 988 109040 114 238 342 556 602 85 96 110092 592 664 725 869 111347 48 677 88 974 112020 316 93 483 778 890 915 113018 32 182 303 75 466 79 634 717 942 114285 336 464 588 704 805 930 115191 330 67 429 43 709 13 805 48 901 116045 237 62 346 89 635 732 75 815 917 76 78 117143 236 71 377 493 632 60 710 802 05 08 986 118151 237 94 369 408 79 89 694 709 94 998 119011 44 142 93 269 82 354 79 608 28 56 807 88 962 120104 213 37 523 702 813 946 121085 158 72 258 361 488 510 42 614 803 16 917 122283 374 624 864 88 123123 73 265 73 364 72 600 19 25 729 833 920 124041 54 95 126 206 71 444 60 65 94 654 65 720 994.

125048 55 155 346 61 434 82 529 680 855 913 63 126028 245 314 452 88 96 540 681 84 127029 59 173 391 434 91 558 655 71 729 877 984 86 128138 60 90 98 460 522 602 46 746 965 129088 123 43 73 571 602 938 130059 67 120 42 495 99 655 817 99 131023 243 74 594 781 841 48 99 132203 08 84 383 88 651 133330 36 413 35 506 82 786 87 869 943 62 134216 32 310 68 586 744 822 39 64 998 135 259 357 450 596 625 818 54 136037 155 220 489 544 654 732 854 962 92 97 137017 52 283 93 392 508 670 757 80 842 80 906 138034 126 73 202 340 419 552 77 762 139032 55 154 302 52 402 85 515 28 40 81 756 63 822 97 922 94 140137 301 507 41 627 728 955 141187 231 55 334 78 520 93 676 96 721 819 142097 381 92 96 568 79 653 730 60 77 841 966 143085 122 67 92 212 87 353 446 59 79 564 748 876 144033 59 240 354 427 865 145019 37 39 146278 310 502 632 787 921 146055 62 154 79 248 458 592 643 54 94 758 86 94 862 938 147101 51 259 77 304 400 603 56 713 67 68 375 986 148014 23 34 106 212 515 803 70 96 903 74 149006 07 117 82 308 687 772 879 918 30.

150078 144 52 330 88 561 603 76 99 736 909 70 151045 77 81 181 266 92 325 551 693 768 97 977 152211 511 680 785 153116 69 388 469 86 648 805 58 918 154229 318 71 403 556 59 824 155086 102 58 331 534 98 621 766 957 156010 12 178 217 355 680 557 830 51 950 157039 57 199 549 57 690 869 97 911 17 50 91 158052 139 211 481 573 631 57 66 766 83 886 920 50 159009 60 183 217 51 71 348 561 609 17 31 858 74 86 99.

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH

152 240 336 698 1103 394 488 564 826 77 2108 205 98 773 3016 364 66 508 604 848 4291 323 5065 318 446 523 902 6097 166 68 204 306 95 913 7040 68 78 209 532 704 8021 225 63 92 414 99 9047 66 105 342 59 96 648 884 960 10148 355 572 97 749 854 56 11005 96 120 39 364 408 67 84 753 925 12019 51 151 207 354 637 797 13151 551 644 734 826 909 14017 125 337 432 601 09 703 829 72 937 15362 627 86 976 16034 64 29 319 430 58 575 17125 99 340 94 618 727 33 75 843 54 64 78 931 18016 48 201 28 393 606 62 719 831 50 73 909 19103 234 348 733 870 20325 477 85 706 836 21012 25 400 69 584 691 923 22101 260 86 485 507 82 607 822 43 999 23034 133 77 249 420 585 665 966 24053 88 485 802 75.

25013 151 91 751 988 26059 328 53 840 27336 436 72 504 32 785 843 947 28154 273 464 655 714 989 29639 801 81 951 30053 273 555 631 866 978 31023 259 79 552 660 886 32145 218 321 507 615 74 90 795 33032 335 555 661 818 918 34078 189 270 313 71 521 938 98 35079 291 408 561 646 819 40 37012 248 402 32 84 803 39 962 38179 229 317 43 62 887 39148 243 312 22 658 780 40069 446 88 671 704 68 890 41029 141 55 89 288 779 982 42177 308 476 729 43068 180 244 72 511 619 716 93 44093 205 8 306 51 985 45128 36 210 454 974 46295 358 62 548 59 93 735 862 939 47194 231 63 65 305 595 830 923 48333 505 642 777 806 49003 154 74 282 670 78 79.

50126 35 362 66 549 68 51153 200 71 93 360 62 412 34 716 920 52321 443 652 709 70 851 98 53019 228 52 307 86 441 510 688 724 54093 308 56 852 55189 257 700 920 56150 79 294 438 629 82 817 98 57564 669 58024 241 328 41 92 530 944 59001 109 335 409 528 799 871 60042 175 381 553 61268 363 483 62032 245 538 796 881 63385 648 907 33 98 64325 675 93 953 65052 109 773 839 66197 377 99 555 699 719 67071 231 332 95 943 68098 168 314 35 557 750 849 926 46 89 69061 149 62 341 69 856 70 951 70038 113 270 365 71025 235 307 525 811 99 994 72017 340 416 937 73025 28 158 208 37 325 56 74380 431.

75261 86 811 58 76195 236 690 965 77 451 60057 84 829 973 78225 310 36 79262 392 474 521 88 802 80093 746 962 81007 71 475 836 85 950 82410 14 671 744 71 83445 50 83 725 906 73 84312 658 765 74 961 74 92 85002 52 108 61 200 442 54 765 855 86120 323 87 378 676 839 64 89108 95 222 665 839 90039 50 518 665 873 247 91051 126 262 558 785 962 92071 251 464 648 875 93055 70 89 303 528 894 971 92 94003 307 50 678 803 95080 119 26 84 286 317 83 745 815 96019 92 595 763 973 97 107 370 550 83 698 726 853 952 98224 38 54 386 724 75 947 99013 17 250 373 553 66 882 100107 11 467 99 701 920 39 53 101372 74 477 500 721 59 904 102092 693 945 103233 413 36 61 725 104238 688 105275 563 88 106415 516 647 55 899 107064 160 94 229 383 400 784 103 112 317 425 919 109103 99 416 679 91 722 880 90 110155 81 290 392 536 111036 156 57 493 840 112238 568 640 87 985 113180 223 41 345 114114 378 417 598 651 115037 68 211 25 328 401 71 806 50 116185 240 551 865 117517 117030 181 255 78 313 415 503 81 881 973 119018 228 66 509 65 773 91 981 120269 629 934 121153 82 89 227 315 540 68 122028 88 96 182 242 394 404 21 509 653 56 70 22 68 123065 158 211 455 819 124775 125296 462 523 699 126178 246 374 844 127182 202 13 23 555 770 994 128038 505 783 929 64 95 129204 20 586 684 712 998 130164 240 94 307 669 990 131151 203 418 52 611 893 132013 63 144 91 307 499 548 646 723 133096 267 379 433 48 650 748 892 134152 249 615 704 87 855 967 135108 486 96 510 37 43 661 755 136091 188 239 348 400 40 47 896 948 137503 970 138474 660 717 139050 86 97 447 77 87 508 66 140362 557 680 861 94 141095 98 308 644 795 910 142061 422 763 67 93 143126 34 266 420 500 24 623 78 708 844 929 36 53 144359 145047 71 250 358 60 520 676 771 859 969 146020 320 438 93 902 147416 542 714 17 805 961 75 94 148004 43 46 464 74 718 864 86 149 109 385 428 639 762 805 78 150175 599 651 956 151025 267 412 512 49 617 152203 430 69 743 844 153391 402 87 749 833 154164 94 388 502 34 610 11 705 803 155080 473 610 702 44 155080 473 156189 278 92 360 424 701 157033 111 39 55 226 444 50 852 949 87 158007 194 315 433 584 729 67 864 955 159240 74 930.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

25.000 na nr. 86391.

20.000 na nr. 56441.

10.000 zł. na nr.: 85910 88730 156665.

5.000 zł. na nr.: 20461 25327 62659 120589.

2.000 zł. na nr.: 6865 12204 13083 37722 44253 64957 69849 74608 74709 100333 107331 108226 118212 121537 137384 145169.

Po 1000 zł. na nr.: 3888 19934 20921 23122 26201 30522 33862 34486 38084 39877 40098 41170 45616 50684 51700 53097 55821 61079 64578 72071 78786 78988 102404 104622 109264 121016 122897 134888 138411 143997 152301 155709.

PO 250 ZŁOTYCH

11 257 303 542 922 1109 89 434 2038 134 603 746 828 3153 201 312 781 879 4438 75 704 862 75 947 5150 96 200 82 564 80 806 6134 616 956 7130 341 577 788 841 8044 309 55 502 44 965 9135 288 452 562 753 75 10069 95 316 464 784 945 11268 368 537 87 12452 57 543 775 13267 326 14001 357 636 41 855 15101 23 26 522 33 16170 552 765 17208 326 18212 446 922 19934 20119 730 917 21019 186 269 323 862 968 22110 68 451 753 23122 208 507 964 24014 168 86 556 25051 463 568 681 26061 27324 58 409 28063 70 148 217 28 308 30 439 29081 855 922 29181 317 24 400 504 666 999 31100 566 761 926 48 69 33191 303 34056 317 763 914 35094 271 365 427 754 961 36180 517 642 763 815 37255 38011 13 35 286 416 575 874 521 39071 86 361 409 625 40122 413 555 634 94 706 829 41366 90 524 882 42325 567 873 97 965 43276 306 44144 172 370 429 61 960 45057 122 729 845 70 75 46292 689 741 86 805 912 63 71 47069 328 646 819 69 48362 627 49143 50123 407 599 623 847 950 51475 566 631 865 922 56 53041 56 100 53272 710 850 54110 304 601 786 55128 300 30 854 903 56042 144 399 416 67 699 57130 224 44 504 714 31 94 593183 444 877 6039 185 538 713 70 61744 838 994 62069 293 771 810 63138 632 798 836 64034 191 238 415 832 65006 110 221 66402 60 67075 112 224 346 68185 336 529 848 69137 568 686 70 532 82 71148 173 87 677 864 72081 532 34 821 995 73624 733 72 97 861 74736.

75196 438 513 743 76262 330 447 612 708 24 45 875 77091 250 675 93 78443 73 535 49 956 79539 413 733 845 80400 518 956 81311 484 634 853 905 82107 232 340 83355 477 591 640 812 84156 371 85038 267 387 485 539 86063 87777 89137 821 90574 91433 557 751 92283 713 893 93279 763 905 94191 226 567 606 719 95235 59 310 420 987 962600 319 804 97479 503 608 385 942 51 98013 164 407 704 4499382 519 100248 80 85 432 560 92 804 101030 426 102134 236 379 699 775 880 103236 67 808 959 104364 564 786 105186 361 444 581 834 106215 464 107544 664 108642 793 813 92 968 109230 66 110701 111135 375 443 752 112175 268 522 699 735 900 99 113404 524 879 114962 115336 116040 104 525 892 117164 504 906 118013 14 378 119316 418 71 120184 389 503 121119 236 122047 135 99 345 451 659 921 123286 417 98 99 575 834 124082 402 92 503 59 125398 473 74 88 896 126120 39 275 396 127383 624 800 128227 318 487 644 958 129029 110 29 297 309 808 130216 315 506 711 64 853 131050 132137 259 528 133230 134030 102 519 55 73 828 46 913 135274 136100 98 709 137178 587 138601 957 139051 190 278 548 936 140214 662 705 94 869 989 141396 636 886 142032 88 788 143012 153 655 782 851 56 144350 446 545 754 915 145048 189 298 485 951 146099 126 823 147080 462 97 533 755 78 950 148027 497 561 688 943 149038 444 685 150086 116 38 56 440 639 815 50 151005 545 156037 114 780 935 157036 299 512 674 898 957 158353 159724 69 949.

809 152160 410 839 153094 453 56 154673 753 59 861 155175 84 254 402 523 741

Wiadomości z całej Polski

W ATAKU SZAŁU ZABIŁ BRATANICĘ

W kol. Miechowszczyzna, gm. Gródeckiej, pow. mołodeckiego, umysłowo chory Antoni Symanowicz, lat 26, w ataku szału zabił z pistoletu bratanicę swoją w wieku jednego roku oraz ciężko zraniła służącą, którą odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mołodecznie. Umysłowo chorego obezwładniono i osadzono w areszcie.

NAPAD RABUNKOWY

Nieznani osobnicy zn. padli na dom Iwana Szaby, zam. w Jabłonowie, pow. kopyczynieckiego, i po zastrzeleniu właściciela domu oraz postrzeleniu jego żony zrabowali ze skrzyni kwotę 1100 zł. w bilonie i 23 dolarów amer. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Dochodzenie w toku.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS

W dniu 7 b. m. wieczorem, na drodze powiatowej w Karwinie, potrącony został przez autobus, kierowany przez szofera Augusty na Godulę, 34-letni robotnik Karol Suchanek tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Kierowca autobusu Godula, wymijając nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód osobowy, potrącił idącego wzdłuż krawężnika Suchanka, który następnie wleczony był ok. 9 mtr. Przywołany lekarz stwierdził śmierć Suchanka. Szofera zatrzymano do wyjaśnienia sprawy.

W okresie od 23 — 31 grudnia ub, r. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące wypadki chorób zakaźnych (w nawiasach wypadki z wynikiem śmiertelnym): dur brzuszny 2, płonica 18, błonica 48 (3), nagminne zapalenie opon mózgowych 3 (1), odra 9, róża 2, kształtnicy 1, gruźlica otwarta 29 (20), inne 6.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.